Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 143

PROZ
Warszawa,
poniedziałek 20 maja 1935 r.

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Na zewnętrznym froncie

W czasie żałobnego tygodnia uwaga opinji polskiej była odwrócona od tego, co się działo na innych odcinkach życia, w szczególności w polityce zagranicznej. Tymczasem zaś zaszło w tej dziedzinie kilka ważnych wydarzeń.

A więc: wizyta min. Lavala w Moskwie od poniedziałku do środy, czwartkowe podpisanie paktu wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Sowietami, piątkowa mowa angielskiego min. Edena—pierwsza jego enuncjacja publiczna po objeździe dyplomatycznym szeregu stolic europejskich. Wreszcie pogrzeb Marszałka Piłsudskiego dał w piątek i sobotę okazję do nadprogramowych spotkań politycznych, w szczególności między Lavalem a Goeringiem. Na nadchodzący zaś wtorek zapowiedziana jest wielka mowa polityczna Hitlera.

Jakie nowe momenty wnoszą te wydarzenia do sytuacji międzynarodowej, a w szczególności do określenia roli Polski w Europie?

Jeśli chodzi o rozmowy moskiewskie, to wydany po ich zakończeniu komunikat stanowi niejako uzupełnienie warszawskich rozmów p. Lavala co do uznania zobowiązań posiadanych przez poszczególne państwa (w czem dorozumiewać się należy aluzji zarówno do sojuszu polsko-francuskiego jak i umowy polsko-niemieckiej), nadto zaś wytycza dalsze drogi rozwoju w sprawie ogólnego paktu bezpieczeństwa — dawnego ‚paktu wschodniego".

Zgodnie z deklaracją, złożoną przez rząd niemiecki tuż przed Stresą, oraz wielokrotnie wyrażanem stanowiskiem rządu polskiego, przyjęto zasadę dalszej pracy nad doprowadzeniem do skutku ogólnego paktu regjonalnego dotyczącego bezpieczeństwa w Euopie wschodniej na podstawie „nieagresji konsultacji i niepomagania napastnikowi" — a więc bez paktu wzajemnej pomocy, na który nie godzą się ani Polska ani Niemcy. To ułatwi dalsze rokowania.

Pośpieszne podpisanie paktu czesko - sowieckiego, który jest niejako powtórzeniem paktu francusko - sowieckiego, ma w tych warunkach znaczenie kroku, mającego na celu utrzymanie roli Czechosłowacji w systemie europejskim północno - wschodnim, gdyż w nowej koncepcji paktu wschodniego rola ta nie wypływałaby już sama z siebie.

Czy kontakt bezpośredni między Lavalem i Goeringiem w czasie pobytu ich w Krakowie doprowadził do pewnego wyjaśnienia stosunków niemiecko - francuskich, jak tego się spodziewała prasa berlińska, będziemy wiedzieli dopiero w ciągu dni najbliższych.

Narazie zaś podkreślić jeszcze należy, że śmierć Marsz. Piłsudskiego dała szeregowi państw europejskich okazję do bardzo wyraźnego zamanifestowania, jak doniosłą jest obecnie międzynarodowa rola Polski. Manifestacją taką była także onegdajsza mowa Edena, który mówiąc o Polsce, użył terminu ‚państwo, które jest gotowe i zdolne do odegrania swej roli, roli bardzo znacznej na europejskiej scenie".

Tak silnego podkreślenia znaczenia Polski w polityce europejskiej nie spotkaliśmy dotąd w żadnej z oficjalnych enuncjacji angielskich

I. M.

Katastrofa największego samolotu świata
„Maksym Gorkij" rozpadł się w powietrzu
50 osób zginęło na miejscu

MOSKWA, 18.5. (PAT). Wydarzyła się dziś w Moskwie wstrząsająca katastrofa lotnicza, której ofiarą padł największy samolot świata „Maksym Gorkij".

O godzinie 12.45 „Maksym Gorkij" wystartował z lotniska moskiewskiego, mając na pokładzie pracowników i inżynierów centralnego instytutu aerohydrodynamicznego.

Samolot był eskortowany przez płatowiec treningowy tegoż instytutu, pilotowany przez lotnika Bułagina, który nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobacyjnych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 m. przy wyjściu z loopingu uderzył on w skrzydło „Maksyma Gorkija", który rozpadł sie w powietrzu.

11-tu ludzi załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, wraz lotnikiem Bułaginem.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa, a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

PARYŻ, 18.5. (PAT). Korespondent Havasa, donosząc z Moskwy o szczegółach katastrofy samolotu „Maksym Gorkij" zaznacza, że szczątki samolotu spadły na jeden z domów, który stanął odrazu w płomieniach. Dwóch jego mieszkańców spaliło się. Samolot - olbrzym, wyposażony w stację radjową i w najnowsze zdobycze techniczne, posiadał rozpiętość skrzydeł 70 metrów. 8 motorów mogło rozwinąć siłę 5.000 km. Poza załogą 23 osób samolot mógł zabrać na pokład 40 pasażerów.

„Maksym Gorkij" ważył 42 tony, zasięg jego wynosił 2500 klm.

Samolot był przeznaczony specjalnie do lotów nocnych i mógł się każdej chwili przekształcić w olbrzymi bombowiec.

Skąd się wzięły pogłoski
o zamachu na Hitlera?

Donosiliśmy w numerze wczorajszym o fantastycznych pogłoskach, jakie w sobotę od wczesnego ranka kursowały po Warszawie na temat rzekomego zamachu na kanclerza Hitlera w Berlinie i nagłego wyjazdu Goeringa z Krakowa. Wszystko było z palca wyssane — Hitler był na uroczystem nabożeństwie żałobnem, z którego niedzielne dzienniki berlińskie przyniosły obszerne opisy, Goering aż do wieczoda pozostawał w Krakowie, radja niemieckie nadawały bez żadnych zmian normalny program.

Skąd się wzięły te pogłoski? Być może już w najbliższym czasie będzie to wyjaśnione, narazie stwierdzić trzeba, że nie objęły one samej tylko Warszawy. Jak donosi „Kurjer Bydgoski", kursowały także w Bydgoszczy i Toruniu, dokąd je przywieźli... konduktorzy niemieckiego pociągu tranzytowego. Co więcej, kursowały także zagranicą, po różnych miastach europejskich.

Przypuszczeniem najprawdopodobniejszem jest, iż chodziło tu o sprytnie zorganizowany manewr miedzynarodowych spekulantów walutowych, którzy postanowili skorzystać ze sposobności — zwlaszcza że przypadła na sobotę, a więc dzień w którym normalny ruch na rynku pieniężnym wcześniej się kończy — aby w obrotach pozagiełdowych zebrać obfite żniwo spekulacji. Prawdopodobnie też cel swój doraźny osiągnęli.

A tylko miały niespodziewany kłopot redakcje dzienników (nasza odebrała w tej sprawie ponad setkę telefonów z zapytaniami) oraz najrozmaitsze instancje urzędowe, również bez przerwy alarmowane o wyjaśnienia.

W niedzielnym oficjalnym berlińskim organie hitlerowców „Voelkischer Beobachter" podano zdjęcie fotograficzne dokonane w czasie nabożeństwa żałobnego w katerze św. Jadwigi: widzimy na niem kanclerza Hitlera siedzącego na pierwszym planie. A tymczasem po świecie kursowała już fantastyczna plotka...

Stanisław Hausner zginął
w katastrofie samolotowej

NOWY JORK, 18.5. (PAT). — Polski lotnik transatlantycki Stanisław Hausner zginął dziś tragiczną śmiercią w Detroit w stanie Michigan w chwili, gdy na samolocie okrążał kościół, w którym odbywało się nabożeństwo żalobne za duszę marsz. Piłsudskiego. Samolot spadł na dach szopy i spłonął.

W chwili gdy samolot Hausnera spadł na dach szopy, nastąpiła eksplozja. Olbrzymie tłumy ludności, które zebrały się wokół miejsca tragicznego wypadku, utrudniły akcję ratunkową.

Eksplozja i pożar, który powstał po wybuchu, uszkodził trzy sąsiednie domy.

NOWY JORK 19.5. (PAT.). — Korespondent nasz podaje następujące szczegóły o wypadku polskiego lotnika Stanisława Hausnera:

Hausner przybył do Detroit celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za duszę marszałka Piłsudskiego. Wyruszył on z lotniska o godz. 10.30 rano, poczem widziano samolot jego krążący nad kościołem, gdzie odbywało się nabożeństwo. W chwili wykonywania loopingu oderwało się skrzydło i samolot runął wdół. Momentalnie nastąpił wybuch, którego płomienie ogarnęły otaczające budynki. Nadbiegłe tłumy uniemożliwiły zarówno policji jak i straży ogniowej akcję ratunkową.

Lotnik polski przygotowywał się do lotu Nowy Jork — Warszawa.

* * *

Ś. p. Stanisław Hausner w swoim czasie dwukrotnie podejmował próbę dokonania przelotu przez Atlantyk do Europy na samolocie „Orzeł Biały", konstrukcji inż. Bellanca. Próby te nie powiodły się. Samolot Hausnera wpadł do morza i pilot przez 7 dni utrzymywał się na powierzchni oceanu. Został on uratowany przez portugalski statek naftowy.

W roku bież. miał się odbyć ponowny lot Hausnera przez Atlantyk do Polski. W tym celu zorganizował on szereg imprez i zbiórkę składek wśród Polonji amerykańskiej na zakup samolotu.

Stanisław Hausner ostatnio przygotowywał się bardzo starannie do lotu przez Atlantyk, zamierzając przebyć jednym skokiem odległość z Harbour Grace do Polski. Prace lotnika śledzone były z niezwykłą uwagą przez całą Polonję Amerykańską wśród której tragicznie zmarły cieszył się dużym szacunkiem. Utrzymywał on korespondencję z krewnymi w Polsce i w listach jakie nadeszły do ojczyzny zapowiadał bliski swój przylot. Niestety nie sądzone mu było ponownie startować przez ocean i dotrzeć do brzegów starej ojczyzny.

Zgon płk. Lawrence
Zmarł, nie odzyskawszy przytomności

LONDYN, 19.5. (PAT). Płk. Lawrence, który w ubiegły poniedziałek uległ katastrofie podczas jazdy na motocyklu, zmarł dziś rano po godz. 8-ej. Stan płk. Lawrence po wypadku stale się pogarszał i już w dniu wczorajszym lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania go przy życiu. Do śmierci przyczyniły się komplikacje. Wczoraj lekarze stwierdzili zapalenie prawego płuca. Chory od chwili wypadku aż do śmierci nie odzyskał przytomności. W ostatniej chwili lekarze napróżno usiłowali zastosować sztuczne oddychanie za pomocą tlenu.

Jak będzie wyglądała
Przyszła wojna lotniczo-gazowa?
Ciekawe manewry na lotnisku rzymskiem

BERLIN, 19.5. (Tel. wł.). — Jak donoszą z Rzymu, w sobotę na lotnisku Centocelle odbyły się wojskowe manewry lotnicze, których celem było przedstawienie przyszłej wojny lotniczo - gazowej. Ćwiczenia, które odbyły się w obecności Mussoliniego i wyższych wojskowych włoskich i zagranicznych, nie były traktowane jako tajne — przeciwnie, rządowi chodziło o zaznajomienie szerokich rzecz publiczności z warunkami przyszłej wojny powietrzno chemicznej, a wieczorne dzienniki rzymskie poświęciły całe pierwsze stronice opisom i ilustracjom z przebiegu ćwiczeń.

W czasie ćwiczeń zagazowano zapomocą znanego jeszcze z czasów wojny światowej „gazu z żółtym krzyżem" kilka odcinków terenu, po których poruszały się za opatrzone w maski gazowe oddziały piechoty. Nadto zastosowano miotacze płomieni, bomby fosforowe, bomby dymowe i wywołujące pożary — najrozmaitszego rodzaju.

Wśród nich szczególną uwagę zwracały małe bomby termiczne, które rzucane o płyty pancerne wywołują temperaturę 3 tysięcy stopni i bez trudu roztapiają grube pancerze. Sam Mussolini tak dalece zainteresował się pokazem, że własnoręcznie rzucił pięć bomb rozmaitego rodzaju, aby osobiście przekonać się o ich działaniu.

Manewry zakończył pokaz walki czołgów w zagazowanym terenie.

Strajk załóg okrętowych
rozszerza się

PARYŻ, 18. 5. (ATE). Strajk robotników i urzędników towarzystwa okrętowego „Transatlantique" przybiera coraz szersze rozmiary. 1.700 osób licząca załoga statku transoceanicznego „Paris", który dziś rano powrócił z Nowego Jorku, przyłączyła się do strajku. Strajk załogi tego okrętu praktycznie będzie jednak bez znaczenia, ponieważ towarzystwo okrętowe dawniej już postanowiło unieruchomienie na dłuższy czas okrętu „Paris" po zakończeniu podróży.

Rokowania pomiędzy kierownictwem strajku a rządem nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku. Minister marynarki handlowej Bertrand nie ustępuje ze swego stanowiska, żądając od strajkujących powrotu do pracy przed rozpoczęciem rokowań.

Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że wskutek akcji strajkowej pierwsza podróż nowego olbrzyma transoceanicznego „Normandie" wyznaczona na dzień 29 maja będzie musiała ulec zwłoce.

Jugosławja dąży do pokoju wewnętrznego
Znamienne rozmowy rządu z opozycją

BUDAPESZT 19.5. (Tel. wł.). Wielki sukces, jaki w wyborach parlamentarnych odniosła lista opozycyjna dr. Maczka — uzyskując coprawda dwa razy mniej głosów od listy rządowej, jeśli chodzi o cały kraj, ale wykazując bezwzględną przewagę w Kroacji i Dalmacji, a także mocną pozycje wśród Słoweńców i w Bośni— skłonił księcia regenta Pawła, jak donoszą tu z Belgradu ‚do podjęcia usiłowań nad doprowadzeniem do wewnętrznego zawieszenia broni i pojednania między stronnictwami.

Na życzenie księcia - regenta minister skarbu Stojadinowicz wszedł w kontakt z dr. Maczkiem, aby wysondować, pod jakiemi warunkami opozycja zgodziłaby się porozumieć z partją rządową. Maczek miał w odpowiedzi postawić dwa warunki: 1) aby premjer Jewticz, ze względu na swoje wrogie do opozycji zachowanie się w czasie kampanji wyborczej, nie brał udziału w przyszłym rządzie, 2) aby polityczne zawieszenie broni obejmowało okres tylko 8 najbliższych miesięcy, po których upływie skupszczyna byłaby rozwiązania i zostałyby rozpisane nowe wybory na podstawie głosowania powszechnego i tajnego, w których mogłaby się zamanifestować prawdziwa wola kraju.

O ileby książę — regent na te warunki przystał, należałoby oczekiwać w Jugosławji nietylko zmiany rządu, ale — całkowitej zmiany regime'u. Jewticz ma do czynienia także z wzrastającą opozycją w armji i w świeżo założonej patrjotycznej organizacji młodzieży „Młoda Jugosławja"; jedni i drudzy zarzucają mu m. in. wedle tutejszych informacyj, zbytnią uległość wobec Francji. Niewątpliwie niemałą rolę w tych informacjach odgrywają także rachuby węgiersko - niemieckie, które ze spodziewanej zmiany kursu politycznego w Jugosławji pragnęłyby wyciągnąć korzyści dla własnej polityki.

Nagły zgon
ś. p. inż. Balcerskiego

Onegdaj o ogdz. 4-ej min. 14 zawezwano pogotowie do mieszkania inż. Ludwika Balcerskiego, przy ul. Chodkiewicza 3, kierownika 3-go oddziału inżynierskiego Zarządu miasta.

Zmarły ostatnio kierował robotami, związanemi z urządzeniem przygotowawczych prac do pogrzebu Marszałka na polu Mokotowskiem.

Ś. p. inż. Balcerski osierocił żonę Irenę z Szaniawskich.

Odprężenie niemiecko-litewskie
po ułaskawieniu skazańców kłajpedzkich

BERLIN, 18.5. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne wydało w południe nadzwyczajny dodatek, przynoszący z Kowna następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prezydent Litwy nie oczekując jakichkolwiek próśb o łaskę z własnej woli zamienił wyroki śmierci przeciwko 4-em obywatelom kłajpedzkim na dożywotnie ciężkie więzienie.

BERLIN, 19.5. (Tel. wł.). Ułaskawienie przez prezydenta Smetonę 4-ech Niemców kłajpedzkich, skazanych na karę śmierci, wniosło w stosunki niemiecko - litewskie znaczne odprężenie. Po piątkowych demonstracjach antylitewskich nastąpiło w opinji niemieckiej uspokojenie, a prasa niedzielna wita decyzję prezydenta Smetony z zadowoleniem.

„Berliner Tageblatt" pisze: Witamy w interesie skazanych na śmierć obywateli Kłajpedy zmianę wyroków śmierci na więzienie, ale nie możemy w tym akcie Litwy dojrzeć niczego, coby zasadniczo poprawiało błędny wyrok kowieński. Musimy więc dać wyraz nadziei, że w kowieńskim procesie nie wypowiedziano jeszcze ostatniego słowa".

Jeszcze energiczniej wyraża to stanowisko półurzędowy „Voelkischer Beobachter", który ostro atakuje sądownictwo litewskie za zatwierdzenie wyroku i pisze: „Jak długo wyrok nie został uchylony, nie została usunięta popełniona niesprawiedliwość".

BERLIN, 19.5. (PAT). — Niemiecki Volksbund oraz związek kombatantów Kyfhaeuser wydały wspólną odezwę wzywającą do składania datków na rzecz rodzin Niemców kłajpedzkich, skazanych wyrokiem sądu kowieńskiego. Odezwa kończy się słowami: „Składajcie ofiary, by wszyscy widzieli, że związek krwi naszego narodu silniejszy jest niż wszelkie granice".

Organizacja niemieckiej młodzieży akademickiej urządza w dn. 22 b. m. na uniwersytecie berlińskim propagandową wystawę kłajpedzką, która powtórzona zostanie we wszystkich niemieckich miastach uniwersyteckich, jak również w czasie kongresu związku Niemców zagranicznych, który odbędzie się w okresie Zielonych Świąt w Królewcu.

Polska nad Bałtykiem
Gdynia rośnie coraz bardziej
a Gdańsk musi zbliżać się do Polski

Pisaliśmy kilkakrotnie o rozwijającej się na ziemiach Zachodniej Polski potajemnej agitacji niemieckiej, prowadzonej przez niejawne organizacje hitlerowskie. Celem tej akcji było nietylko zespolenie ludności niemieckiej, mieszkającej w Polsce i wychowanie jej w duchu nowego reżimu, panującego w Trzeciej Rzeszy, ale jednocześnie podbój żywiołu polskiego, tego szczególnie, który bardziej czuł się związany z ziemią, na której mieszkał, niż z Polską, jako państwem.

Akcja ta ostatnio przybrała duże nasilenie. Nie mówiąc o przeciwdziałaniu ze strony Polski, które powinno być coraz silniejsze i doprowadzić do zupełnego zaniechania rozpoczętego działania przez organizacje niemieckie, wytworzyły się takie warunki, które przez samo ich istnienie są najlepszą propagandą polskości i wskazują jak dalece wszelkie brednie o plebiscycie, głosowaniach i możliwości „powrotu do ojczyzny" są niezniszczalne i nie mają niczego na swe usprawiedliwienie.

DALSZY ROZWÓJ

Jednym z takich czynników działających na naszą korzyść jest rozwój Gdyni i całego pobrzeża nadmorskiego. Mimo wadliwej niekiedy polityki, zbyt faworyzującej Gdańsk, a może nawet często tylko tolerującej jego konkurencję handlową, Gdynia rozwija się w tempie szybkiem, dystansując gospodarczo wielkie porty niemieckie o doskonałych tradycjach handlowych. Port gdyński sięga już dziś po Kamienną Górę. Następuje rozbudowa nowych basenów, mola portowe sięgają coraz głębiej w morze. Rozrastając się nieustannie port gdyński dochodzi do ukończenia swej części zewnętrznej. Rozbudowa odbija się na ruchu handlowym, które go rozwój postępuje równolegle do rozbudowy samego portu. Jest to tembardziej posięszającym objawem, że porty niemieckie, nie wyłączając Gdańska, odczuwają poważny zastój.

Samo miasto Gdynia rozwija się również, sięgając po coraz nowe terytorja. Życie miejskie ma tendencję skupiania się w Orłowie, które zaczyna coraz bardziej zyskiwać także jako miejscowość nadmorska, kąpielowa. Hel natomiast przeistacza się coraz bardziej w bazę wojskową.

...15 MILJONÓW MAREK

Ten rozwój Gdyni, którego wyrazem jest stały wzrost ładunku ilości okrętów wypływających i wpływających i wielkości globalnego tonażu, wyraźnie kontrastuje z położeniem Gdańska.

Ostatnia dewaluacja guldena odbiła się bardzo poważnie na interesach Wolnego Miasta, a chociaż przywiązuje się w sferach urzędowych gdańskich dużą wagę do korzyści, jakie mogą bezpośrednio dla Gdańska z tej obniżki walutowej wyniknąć, to jednak narazie zaznaczają się niemal wyłącznie ujemne skutki dewaluacji. Nastąpiło przedewszystkiem osłabienie prestiżu walutowego Wolnego Miasta, obniżenie zaufania do pomocy Rzeszy i jej ratunku we wszystkich politycznych i gospodarczych niepowodzeniach. Zresztą widzą gdańszczanie, że Rzesza musi sama znajdować się w ciężkiej sytuacji, skoro nie może uregudować Gdańskowi należności wyrażającej się w niewielkiej, jak na Niemcy, sumie 15 miljonów marek, (ograniczenia dewizowe).

RUCH CEN PRZEKREŚLA PREMJĘ

Obniżenie guldena miało wyrównać m. in. poziom cen wielu produktów, które w Polsce kosztowały znacznie taniej, niż w Gdańsku. Towary polskie miały łatwy dostęp do Gdańska, Polska zaś nie kupowała nic prawie na obszarze Wolnego Miasta. Wyrównanie tej dysproporcji przez obniżkę pieniądza miało przynieść dodatnie skutki, jednakże obecnie okazało się, że przeceniono niektóre momenty. Mimo ostrych represyj, nie udało się powstrzymać skoku cen w górę. Pęd ku kupnu towarów był olbrzymi, sklepy były zablokowane, musiano się uciec nawet do ich czasowego zamknięcia. Przy obniżce guldena o 40 proc., ceny podskoczyły o 1/5. gdzieniegdzie nawet o 1/3. Premja więc, którą spodziewał się uzyskać Gdańsk, nie jest zbyt dużą.

NATURALNY ROZWÓJ WYPADKÓW

Taka sytuacja niewątpliwie będzie na dalszą metę korzystna dla Polski, choć przemijająco ujawniły się pewne trudności. **Obecny przewrót w stosunkach finansowo - gospodarczych w Gdańsku będzie pchał Wolne Miasto ku coraz bardziej naturalnemu zacieśnianiu stosunków z Polską.**

Osłabienie nacisku gospodarczego Niemiec i osłabienie bezpośredniego kontaktu może bardzo wyraźnie i korzystnie oddziaływać na zbliżenie polityczne Wolnego Miasta ku Polsce. Zresztą ostatni okres wstrząsu nie pozostał już bez wpływu na stosunek gdańszczan do Polski i do Polaków, mieszkających w Wolnem Mieście. Można wprawdzie urządzać w dalszym ciągu jeszcze przemarsze brunatnych oddziałów i sztandar ze swastyką może jeszcze dominować nad miastem, ale rozwój wypadków musi wiązać Wolne Miasto z jego naturalnem zapleczem, Polską.

Naszym celem gospodarczym i politycznym musi być obok dalszej rozbudowy Gdyni pomnażanie wpływów polskich w Gdańsku, przyczem jednak rozszerzanie polskiej pozycji nad Bałtykiem musi się odbywać głównie pod kątem widzenia Gdyni.

Polsko-niemiecka wymiana gospodarcza
nie rozwija się pomyślnie dla nas

Jak rozwijają się obecnie stosunki handlowe polsko - niemieckie? Omawiając ich bilans za kwiecień, „Polska Gospodarcza" zwraca uwagę, że Niemcy nadal są naszym głównym klientem i że import niemiecki do Polski nie ulega zmianie, natomiast podnosi się eksport, ale — bez rezultatów praktycznych dla naszego bilansu płatniczego wobec niemieckich ograniczeń dewizowych.

Nie znamy jeszcze cyfr kwietniowych. Jeśli zaś opierać się na cyfrach za pierwsze trzy miesiące b. r., to okazuje się z nich, że import z Niemiec w tym okresie był o 7 miljonów zł. wyższy niż w pierwszym kwartale 1934, a eksport do Niemiec o 6 miljonów słabszy i czynne saldo na naszą korzyść z 21 i pół miljonów zmalało do 8 i pół. Rozwój więc stosunków po zawarciu nowej umowy handlowej postępuje bardziej na korzyść Niemiec niż Polski. A jeśli się w dodatku doda fakt, że nadwyżka aktywna na naszą korzyść wskutek ograniczeń niemieckich co do spłaty obcych należności nie ma wartości realnej, korzyści dla Polski z tej umowy są jeszcze bardziej wątpliwe.

Dwuletni program drogowy
Ministerstwa Komunikacji

W ostatnim numerze tygodnik „Polska Gospodarcza" poświęca zagadnieniu gospodarki drogowej w Polsce osobny artykuł, w którym przedstawia całokształt naszej sytuacji w tej dziedzinie i przeprowadza jej porównanie z gospodarką drogową zagranicą.

Nasze Ministerstwo Komunikacji posiada w zakresie rozbudowy dróg w Polsce dwa programy 6-letni i 2-letni. Jeśli chodzi o program dwuletni, to — według informacyj wspomnianego artykulu — główny nacisk w programie tym położono na

ulepszenie nawierzchni

tych dróg państwowych, na których wskutek intensywnego ruchu utrzymanie nawierzchni tłuczniowych jest już zbyt kosztowne i trudne do przeprowadzenia.

Ulepszone nawierzchnie będą ułożone na drogach ogólnej długości: ok. 1 200 km., przyczem niektóre drogi państwowe otrzymają ulepszone nawierzchnie na całej swojej długości. Na drogach, otrzymujacych ulepszone nawierzchnie, wszystkie mosty drewniane będą przebudowane na mosty stałe żelazne, żelbetowe lub kamienne. Ogólna długość zbudowanych mostów — łącznie z powyższą przebudową — wyniesie w programie dwuletnim 3.000 mtr.

Pozatem program dwuletni przewiduej budowę 230 km.

nowych dróg państwowych,

głównie na ziemiach wschodnich.

Co do zapotrzebowania materjałów drogowych na wykonanie programu dwuletniego, oblicza się je w przybliżeniu na: 303 tys. ton kamienia łamanego, 173 tys. ton tłucznia, 155 tys. t. kostki, 38 tys. t. cementu, 35 tys. t. drzewa i t. d.

Za ograniczeniem dostępu
do kupiectwa

Kongregacje kupieckie reprezentujące bogatsze kupiectwo zwracają się do rządu z prośbą o wprowadzenie do kupiectwa obowiązku przedstawiania dowodu uzdolnienia, na wzór rzemiosła. Uchwały takie opierają się na brzmieniu znowelizowanej ustawy przemysłowej.

Przepis wykonawczy do art. 4 znowelizowanej ustawy przemysł. odroczył wykonanie zarządzenia o kwalifikacjach w handlu aż do czasu wydania nowej specjalnej ustawy. To też niektóre koła kupieckie domagają się obecnie wydania takiej ustawy.

Ostre zarządzenia oszczędnościowe
mają zapewnić równowagę
francuskiego budżetu

Sytuacja budżetowa Francji, jak również środki zapewnienia równowagi między wydatkami a dochodami, opracowywane obecnie przez ministra Skarbu Germain Martin'a, są w tej chwili głównym przedmiotem uwagi zainteresowań prasy francuskiej. Zaznaczyć należy, że prasa lewicowa uderza już na alarm, powstając w obronie zagrożonego ustawodawstwa socjalnego.

„L'Oeuvre" pisze: „Czyż na zrównoważenie budżetu potrzeba jest tylko 5 miljardów? Tak — ale chyba, że się zostawi na boku kredyty wojskowe oraz deficyt kolei żelaznych. Jeśli się zaś uwzględni wszystko razem, to okazuje się, że do końca roku budżetowego trzeba będzie 10 miljardów.

„Le Populaire" atakuje ministra skarbu p. Germain Martin'a, twierdząc, iż według projektu, który mu się przypisuje, gmach ubezpieczeń społecznych zostałby zburzony. Nie oszczędzonoby również b. kombatantów. Organ socjalistyczny informuje pozatem, że min. Germain Martin zamierza uzyskać miljard fr. oszczędności przez redukcje w administracji.

Prasa stawia pytanie, czy dla realizacji tych drakońskich środków min. Germain Martin zażąda pełnomocnictw od parlamentu.

Amerykański przemysł samochodowy
przed nowym rozkwitem

Znaczna poprawa w amerykańskim przemyśle samochodowym, który w pierwszych czterech miesiącach r. b. wyprodukował 1,5 milj. sztuk samochodów osobowych i ciężarowych, zdaje się wróżyć — jak zapewnia sprawozdanie departamentu handlu — ogólną poprawę konjunktury.

Liczba półtora miljona samochodów jest wyższa, niż całoroczna produkcja tego przemysłu w roku 1932.

Japońskie lekarstwa w Polsce
Tybetański środek szen-szen na długowieczność

Do Warszawy nadeszły pierwsze transporty środków leczniczych importowanych z Japonji. Firmy farmaceutyczne w Tokjo wysłały do Polski transport tybetańskich ziół leczniczych, słynnych korzeni szen-szen, którym przypisywane są cudotwórcze własności lecznicze. Szen-szeń uchodzi bowiem nietylko za radykalne lekarstwo na płuca, ale także jako środek na długowieczność. Tybetańskie zioła przywożone są w różnych gatunkach, których cena waha się od 350 do 1000 zł. za kg.

Co jest przyczyną ślepoty?
Badania 122 ociemniałych dzieci

Ostatniemi czasy przeprowadzono w zakładach dla dzieci ociemniałych w Warszawie i Laskach specjalne badania nad stopniem ślepoty dzieci i jej źródłami. Na ogólną cyfrę 122 zbadanych dzieci, zaledwie 26 miało kompletny zanik zmysłu wzrokowego, wyrażający się w medycynie 21.3 proc. normalnego wzroku. Pozostałe dzieci mały pewne poczucie światła do 0.25 proc. normalnego wzroku. Ślepe dzieci, mające poczucie światła, rozróżniają cienie przed oczyma. W pewnych wypadkach mogą nawet liczyć palce w pewnej odległości przed okiem, jednak niema mowy o nauce w szkołach normalnych, wobec czego zmuszone są uczęszczać do zakładów specjalnych.

Co do przyczyn ślepoty, to badania te wykazały, że w 31.1 proc. wypadków, przyczyną ślepoty były zmiany w oczach, przyniesione z sobą na świat; 19,6 wypadków ślepotę spowodował przebyty ropotok noworodka, 16.3 proc. ślepoty stanowią choroby zakaźne, 10,6 proc. ślepoty wywołały urazy fizyczne, natomiast w 22.1 proc. nie dało się ustalić, co spowodowało ślepotę dzieci.

Rehabilitacja ś. p. gen. Lebiediewa
w sprawie sprzedaży
estońskich statków wojennych

Przed trzema tygodniami podały gazety estońskie — a za niemi także część prasy polskiej — wiadomość o wytoczeniu w Tallinie dochodzenia sądowego przeciw dymisjonowanemu generałowi D. Lebiediewowi spowodu rzekomych nadużyć w sprawie nabycia dwóch estońskich statków wojennych przez republikę Peru. Obecnie otrzymujemy z Tallina od wdowy po zmarłym generale p. Eugenji Lebiediewowej list z doniesieniem, że dochodzenie wykazało absolutną bezpodstawność stawianych ś. p. Lebiediewowi zarzutów i że zostało z braku jakichkolwiek cech przestępstwa umorzone. P. Lebiediewowa prosi o ogłoszenie tej wiadomości dla rehabilitacji dobrego imienia jej ś. p. męża.

O pracę dla 2.000 robotników
Starania o podniesienie upadłości Pe-Pe-Ge

Podjęte zostały pertraktacje w sprawie podniesienia jednej z największych upadłości w Polsce Sp. Akc. Polskich Zakładów Gumowych w Grudziądzu. Pe. Pe. Ge. zaproponować ma swoim wierzycielom spłatę zaległości przez wypuszczenie na 15 proc. nowych akcyj. Gdyby rokowania te doprowadziły do pomyślnego rezultatu, fabryki Pe. Pe. Ge. zostaną uruchomione i 200 robotników znajdzie pracę.

Po 14-tu latach
Protokół odebrania zabytków polskich w Sowicheta

W początkach przyszłego miesiąca nastąpić ma podpisanie polsko - sowieckiego protokułu w sprawie reewakuacji zabytków zwróconych przez Z. S. R. R. Polsce na podstawie traktatu Ryskiego. Reewakuacja trwała blisko 14 lat, przyczem do Polski wróciło kilkaset tysięcy książek dla księgozbiorów uniwersyteckich i Bibljoteki Narodowej, oraz liczne zabytki muzealne. Przedstawiciele delegacji polskiej wyjadą do Moskwy dla podpisania protokułu. Równocześnie nastąpi zwrot ostatniego transportu książek w liczbie blisko 10.000 dzieł.

Mokotów — śmietnikiem Warszawy
Reforma: 50 proc. śmieci, 50 proc. ziemi

Praktykowane dotychczas zasypywanie glinianek w Mokotowie śmieciami, było źródłem udręki dla mieszkańców tej dzielnicy, spowodu zaduchu wydzielanego przez zwały śmieci. Na skutek ustawicznych skarg mieszkańców tego przedmieścia, odbyło się w Zakładzie Oczyszczania Miasta posiedzenie, przy udziale prezesa zarządu Koła Przyjaciół Mokotowa, inż. Kamlera oraz inżynierów miejskich i lekarzy sanitarnych. Tematem rozmów był sposób zradzenia złemu. Specjalnie wyłoniona w tej sprawie komisja, zdecydowała, że dalsze zasypywanie glinianek powinno być dokonywane przy użyciu ziemi i gruzów. Ponieważ jednak zależy na szybkiem zasypaniu tych glinianek, uznano za możliwą 50-procentową domieszkę śmieci, przykrywanych warstwami czystej ziemi i gruzu. Przy zasypywaniu glinianek, dozorować ma obecnie specjalista, którego obowiązkiem będzie dopilnowanie, aby każda warstwa śmieci natychmiast była przykrywana, wystarczającą warstwą ziemi. Tego rodzaju reforma zasypywania glinianek mokotowskich uniemożliwi wydzielanie się fetorów, które zatruwały życie mieszkańcom tej dzielnicy.

400.000 zł. na pomoc
reemigrantom

Wobec ciągłego wysiedlania robotników polskich z krajów zachodnio europejskich i wzmożonej reemigracji zwiększone zostały fundusze Ministerstwa Opieki Społecznej na doraźną pomoc dla wracających do Polski. W b. r. budżetowym wyasygnowana będzie na cel powyższy kwota 400.000 złotych.

Spadek emigracji

Według statystyk placówek emigracyjnych za m. ub. zaobserwowano znaczny spadek wyjazdu emigrantów, zarówno do krajów zamorskich, jak i kontynentalnych. Za pośrednictwem biur emigracyjnych wyjechało w tym okresie tylko 669 osób. 233 emigrantów udało się do Argentyny, 107 do Kanady, 13 do Brazylji, zaś do krajów europejskich tylko 87. W ten sposób emigracja do Palestyny prawie 5-krotnie przewyższa wychodźtwo do wszystkich innych ośrodków.

W Anglji po jubileuszu

Jak wielkie było ożywienie obrotów gospodarczych w Anglji w związku z uroczystościami jubileuszowemi 25-lecia panowania króla Jerzego V, dowodzi fakt, że po ich zakończeniu obieg banknotów Banku Angielskiego spadł o 4 miljony funtów (przeszło 100 miljonów zł.), do sumy 390 miljonów funtów.

Zapas złota nie uległ zmianie i wynosi nadal 192,6 miljonów funtów. Pokrycie funta wynosi 42,3 proc., a zatem jest niższe od obecnego pokrycia złotego, które waha się ostatnio w granicach 47—48 proc.

Dalszy odpływ złota
z Szwajcarji

Ostatni bilans Banku Szwajcarskiego (z 15 b. m.) wykazuje w porównaniu z poprzednim tygodniem dalszy odpływ rezerw (złota i dewiz) w wysokości prawie 80 miljonów franków szw. Zapas pokrycia bowiem spadł z 1.346 do 1.267 miljonów. Ponieważ równocześnie zmniejszył się obieg banknotów (z 1.287 do 1.253 miljonów) i dalej redukowały się natychmiast płatne zobowiązania banku (z 292 do 247 miljonów), spadek pokrycia był stosunkowo nieznaczny: z 85,21 do 84,48 proc.

Truskawki

W warszawskich owocarniach pokazały się pierwsze truskawki inspektowe. W r. b. spowodu wyjątkowych chłodów i szkód wyrządzonych przez nie w ogrodnictwie, truskawki sprzedawane są po rekordowej cenie 18 zł. za kg.

„Nocna służba"
Sztuka z życia dziennikarzy

W Pradze Czeskiej, w „Narodni Divadlo" wystawiono nową sztukę dramaturga czeskiego, Emila Synka, p. t. „Nocna służba", przedstawiającą życie i pracę dziennikarza. Akcja rozgrywa się naprzemian w redakcji, w drukarni wśród zecerów, w hali maszyn — przez scenę przewijają się ci wszyscy, których praca konieczna jest przy wydawaniu numeru dziennika.

Reżyser, który przygotował wystawienie sztuki Synka, wraz z artystą odtwarzającym główną rolę, zwiedzili redakcje i zecernie największych pism czechosłowackich, ażeby poznać zwyczaje i stosunki panujące w wielkich wydawnictwach.

Autor „Nocnej służby" w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy położył szczególny nacisk na genezę sztuki.

Synek, sam dziennikarz, widział nieraz, czy to na scenie, czy na ekranie, postać dziennikarza fałszywie przedstawioną, niekiedy nawet ośmieszoną i poniżaną w sposób ubliżający zawodowi dziennikarskiemu. Chodziło mu więc przedewszystkiem o pokazanie publiczności, jak naprawdę wygląda praca dziennikarska, jak jest ona trudną i odpowiedzialną i jak poważnych wymaga kwalifikacyj wewnętrznych — moralnych.

W sztuce Synka właśnie dziennikarz jest tym, który walczy przeciw korupcji moralnej. Bohaterem „Nocnej służby" autor uczynił dziennikarza, pozostającego dla czytelników anonimowym współpracownikiem, t. j. redaktora nocnego, przygotowującego wydanie poranne i czuwającego nad techniczną stroną pracy w redakcji. Wybór ten został dokonany rozmyślnie. Autorowi zależało raczej na pokazaniu szarego pracownika dziennikarskiego, który w każdej chwili, dniem czy nocą, musi stać na posterunku i ponosi olbrzymią odpowiedzialność, nieraz zdającą się przerastać jego siły.

Wywiad zakończył Synek słowami:

„Będę naprawdę szczęśliwy, jeżeli wszędzie, gdzie moja sztuka będzie grana, wzbudzi sympatję publiczności i szacunek dla stanu dziennikarskiego, do którego należę i z którego się szczycę".

Echa żałobnych uroczystości

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nasz korespondent specjalny, wysłany do Krakowa na uroczystości żałobne, podał nam telefonicznie w dniu wczorajszym popołudniu garść dalszych wiadomości, związanych z uroczystościami żałobnemi i niezwykłemi chwilami, jakie przeżywa obecnie Kraków.

200 tysięcy ludzi

Ażeby ułatwić i zorganizować ruch powrotny tłumów przyjezdnych, przybyłych do Krakowa na uroczystości pogrzebowe, kolej wydaje równocześnie z biletem kartkę uprawniającą do zajęcia miejsca w pociągach odchodzących z Krakowa. W ciągu dnia sobotniego i nocy na niedzielę wyjechało z Krakowa 100.000 osób, drugie jednak 100.000 pozostało jeszcze w mieście, ażeby móc zobaczyć kryptę, w której złożono zwłoki Marszałka.

Aby zobaczyć kryptę

Zarząd m. Krakowa i starostwo krakowskie wydały apel do mieszkańców Krakowa i okolic, ażeby zechcieli wstrzymać się tymczasem od zwiedzania krypty, dla umożliwienia dostępu do niej tłumom przyjezdnych.

Na Wawel ciągną długie korowody pragnących przejść koło trumny. W niedzielę od godz. 6 rano do 1 popołudniu na dziedzińcu wawelskim na wstęp do krypty, którą otworzono dopiero po zakończeniu zwykłych niedzielnych nabożeństw, czekało 10.000 osób.

Kopiec

W sobotę o godz. 5 pp. Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami i generalicją udała się autem, ażeby obejrzeć prace przy kopcu na Sowińcu. Na Sowiniec przybył również premjer Sławek z dr. Kaplickim, prezydentem m. Krakowa.

Goście zagraniczni

W sobotę wieczorem o godz. 20.10 premjer Goering odleciał w kierunku Warszawy.

Marszałek Petain pozostał jeszcze w Krakowie przez cały dzień niedzielny, poświęcając ten czas zwiedzaniu zabytków krakowskich, a przedewszystkiem Wawelu, grobów królewskich i kościoła Marjackiego. W niedzielę o godz. 9.30 wieczorem marsz. Petain wyjeżdża przez Berlin do Paryża.

Radjo niemieckie

W sobotę wieczór w Berlinie wyświetlono specjalnie dla kanclerza Hitlera film, nakręcony w czasie uroczystości żałobnych w Krakowie, następnie zaś wykonane już odbitki z taśmy przesłano drogą radjową do Krakowa.

W sobotę o godz. 17-ej stacja niemiecka Wrocław nadała z płyt fragmenty z uroczystości w Krakowie. Reportaże wysłanników stacji wrocławskiej zostały nagrane na płyty zsynchronizowane z podkładem dźwiękowym, oddającym bicie dzwonów, szum tłumu, tupot nóg maszerującego wojska i t. p.

Pocztowe znaczki żałobne

Znaczki pocztowe z podobizną Marszałka Piłsudskiego, wydane specjalnie w związku z uroczystościami pogrzebowemi, są masowo wykupywane. Dochodzi do tego, że kupujący nabywają odrazu całe arkusze. Dziś w południe zapas znaczków został wyczerpany.

Ponieważ jednak znaczki żałobne będą używane w ciągu 6 tygodni, ministerstwo zapowiada szybkie wydanie nowego nakładu.

Jak stoi trumna

Po opuszczeniu krypty przez obecnych przystąpiono do przełożenia zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego z trumny tymczasowej do srebrnej.

Marszałek Piłsudski leży w srebrnej trumnie, ubrany w błękitny mundur marszałkowski. Na piersiach przypięte: srebrny krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z mieczami i Krzyż Walecznych z trzykrotnem okuciem. Pierś przepasana wielką wstęgą Virtuti Militari. Przy prawem ramieniu znajduje się buława marszałkowska.

Ręce skrzyżowane do modlitwy trzymają wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Z Obrazkiem tym, przypominającym szkaplerz, nie rozstawał się nigdy Marszałek. W czasie wyjazdu zagranicę towarzyszący Marszałkowi zabierali obrazek ze sobą, stawiając go na biurku pracy Marszałka lub przy łóżku jego spoczynku. Jest on haftowany srebrem na jedwabiu, dziś już zczerniały.

Marszałek przykryty jest po pierś sztandarem Rzeczypospolitej.

U stóp trumny stoi urna z ziemią wileńską i leży jeden tylko wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na trumnie umieszczony jest ryngraf, za który zatknięto trzy szkarłatne róże.

Srebrna trumna z napisem „Józef Piłsudski" stoi pośrodku krypty. Marszałek leży zwrócony twarzą w kierunku wielkiego ołtarza naprzeciwko sarkafogu Sobieskiego. Trumna spoczywa na niewielkiem wzniesieniu, przykrytem czerwonym sztandarem z Orłem Białym. Sztandarem tym była pokryta trumna w czasie uroczystości żałobnych warszawskich i krakowskich.

Czy Komintern zmieni taktykę

wobec nowych sojuszów sowieckich?

Piszą nam z Pragi:

W związku z rokowaniami o pakt francusko - sowiecki podnoszono w opinji francuskiej konieczność rozwiązania problemu antypaństwowej agitacji, uprawianej przez komunistów w armji francuskiej. W czasie pobytu w Moskwie min. Laval w rozmowach ze Stalinem zwrócił mu na ten fakt uwagę, zaznaczając, że francuska opinja publiczna nie przyjmie umowy o wzajemnej pomocy, jeżeli komuniści z rozkazu moskiewskiej międzynarodówki nadal mieszać się będą do wewnętrznych spraw Francpi i jeżeli nadal uprawiać będą rozkładową agitację w wojsku. Wynikiem tych rozmów był oficjalny komunikat o rokowaniach, w którym podniesiono znaczenie francuskiej siły zbrojnej — co dla III Międzynarodówki będzie wskazówką, by nie podkopywała francuskiej armji.

Sprawa ta stała się obecnie aktualna także dla Czechosłowacji. Część prasy już oddawna wyraża obawy, że pomimo wszelkich dążeń do porozumienia, międzynarodówka komunistyczna inspirować będzie antymilitarystyczną kampanję i nakłaniać komunistów czechosłowackich do uprawiania roboty wywrotowej w armji. Tymczasem zaś umowa o wzajemnej pomocy będzie miała tylko wtedy znaczenie, jeżeli armje zainteresowanych państw będą odpowiednio silne. Siły te więc nie mogą być podważane przez agitację, jaką uprawiają komuniści w państwach niekomunistycznych.

„Narodni Politika", poświęcając temu zagadnieniu osobny artykuł, pisze m. in.:

— „Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie dr. Benesz wyjedzie" do Moskwy. W takim razie byłoby wskazane (i zapewne nie omieszka tego uczynić), aby za przykładem p. Lavala nakłonił odpowiedzialne czynniki moskiewskie do złożenia oświadczenia, że także komuniści czechosłowaccy nie będą w przyszłości wrogiem wewnętrznym państwa i armji".

Taktyka Kominternu w państwach niekomunistycznych staje przeto przed koniecznością powzięcia zasadniczych decyzyj w tych wypadkach, gdy dochodzi (jak obecnie z Francją i Czechosłowacją) do zawierania układów nietylko przyjaznych ale o znaczeniu niemal równem przymierzom. W myśl istrukcyj wysyłanych z Moskwy wszystkie partje komunistyczne w poszczególnych państwach stosowały stale taką samą taktykę: walka z ustrojem, walka z państwem, podminowywanie armji. Jeśli więc obecne układy mają być nietylko manifestacją, ale mieć jakiś sens praktyczny, musiałby Komintern zmienić zasadniczo taktykę i instrukcje.

Jak dotąd, cała akcja „zbliżania się Sowietów do Europy" i nawiązywania przyjaznych stosunków nie odbiła się ani trochę na zmniejszeniu propagandy komunistycznej w zainteresowanych państwach: oficjalne władze sowieckie tłumaczą się zawsze tem, że... Komintern jest od nich niezależny (jakkolwiek we władzach Sowietów i Kominternu istnieje ścisła unifikacja personalna). Toteż wszelkie flirty polityczne z Sowietami utykają stale na tym szkopule, a nie brak głosów, iż cała akcja dyplomatyczna Moskwy ma na celu tylko ułatwienie partjom komunistycznym ich rozkładowej roboty.

Jeśli się ten stan rzeczy nie zmieni (a zdaje się nie trzeba się łudzić, że się zmieni), to cała międzynarodowa akcja opierania bezpieczeństwa Europy na Sowietach jako jednym z głównych filarów będzie tylko demonstracją zewnętrznych efektów bez realnej wartości i nieszczerem samooklamywaniem się.

F. S.

Ministrowie: Francji, Anglji, Sowietów i Czechosłowacji przeprowadzić mają

Ważne narady polityczne

poza oficjalnemi obradami Rady Ligi Narodów

PARYŻ, 18.5. (PAT). Jak donosi agencja Havasa z Genewy 86-ta sesja rady Ligi Narodów rozpocznie się pod przewodnictwem komisarza Litwinowa w poniedziałek dn. 20 b. m., ale istotnie ważne rozmowy nastąpią w Genewie dopiero po przyjeździe tam ministra Lavala.

Obrady rady Ligi Narodów w poniedziałek i we wtorek będą poświęcone głównie sprawom administracyjnym, budżetowym i ekonomicznym. Trudności nasunie rozwiązanie zagadnień natury politycznej. Jedną ze spraw takich jest kwestja zamachu marsylskiego, której referentem jest lord Eden.

Są powody do mniemania — pisze korespondent Havasa — że dzięki lordowi Edenowi uda się doprowadzić w przyszłym tygodniu do definitywnego rozwiązania tej sprawy, które będzie do przyjęcia dla wszystkich mocarstw.

Z innych spraw politycznych, będących na porządku dziennym, które wywołać mogą również pewne trudności są: spór między Irakiem i Iranem oraz zatarg etjopsko - włoski. W tej ostatniej sprawie z zaciekawieniem oczekują ustosunkowania się rządu Wielkiej Brytanji, wiadomo bowiem, że lord Eden otrzymał specjalne instrukcje w tej mierze.

Sprawa ta będzie poruszona jednak na zamkniętem posiedzeniu Rady i jest wątpliwem, czy podczas bieżącej sesji będzie ona poruszona na publicznem posiedzeniu.

Poza obradami oficjalnemi toczyć się będą za kulisami rozmowy poszczególnych ministrów spraw zagranicznych, którzy zjadą do Genewy. W szczególności mówi się o spotkaniu przedstawicieli Francji, Anglji, Sowietów i Czechosłowacji. Przygotowania do konferencji naddunajskiej, pakt wschodni o nieagresji i niepomaganiu napastnikowi, oczekiwana we wtorek mowa kanclerza Hitlera — dostarczą do tych rozmów niewątpliwie poważnych tematów.

Z tego względu przypuszczają, że rozmowy te mogą wzbudzić większe zainteresowanie, aniżeli kwestje, znajdujące się na porządku obrad Rady Ligi Narodów.

Stanowisko Anglji w sporze włosko-abisyńskim

LONDYN, 18.5. (ATE). Minister Eden wyjechał dziś w południe do Genewy, gdzie będzie reprezentować Anglję na sesji Rady Ligi Narodów. Przed wyjazdem minister Eden był przyjęty przez króla na dłuższej audjencji, która niewątpliwie dotyczyła instrukcyj w związku z medjacją Anglji w konflikcie włosko-abisyńskim.

W związku z tem „Star" podaje, że minister Eden wprawdzie otrzymał wolną rękę, jednak równocześnie zalecono mu jaknajdalej posuniętą ostrożność. W takim stanie rzeczy minister Eden zajmie w Genewie stanowisko raczej oportunistyczne.

Powyższe doniesienie „Star" potwierdza panujący w okołach politycznych ogólny pogląd, że Anglja dążyć będzie do zaniechania jawnej dyskusji konfliktu włosko-abisyńskiego w Genewie i usiłować będzie skłonić Włochy do utworzenia komisji arbitrażowej. Ponieważ Włochy przed zakończeniem okresu deszczów nie mogą podjąć w Abisynji żadnych operacyj wojskowych, przez kompromisowe załatwienie zagadnienia abisyńskiego zyskanoby na czasie.

„Gestapo" chce odbić na zakonach

kapitały wywiezione przez żydów

W Berlinie utworzono specjalny wydział w tutejszych instytucjach sądowniczych, przeznaczony specjalnie dla prowadzenia śledztwa przeciw tym zakonom katolickim w Niemczech, którym zarzuca się ukrywanie i wywożenie dewiz, a więc wywóz zagranicę niemieckiego kapitału. Prawdopodobnie już w początkach przyszłego tygodnia pierwsi oskarżeni zakonnicy staną przed trybunałami.

Niemiecka „Gestapo" rozpoczęła obecnie istną nagankę przeciw duchownym. Mnożą się aresztowania, a w poszukiwaniu osób związanych ze sprawą wywożenia pieniędzy zagranicę, „Gestapo" nie cofa się przed aresztowaniem nawet i zakonnic i to posiadających obce obywatelstwa. Niedawno dwie zakonnice francuskie, które udały się do Niemiec, miały przykrą okazję sprawdzić to na sobie. Jedna z nich została aresztowana już w kwadrans po przybyciu do klasztoru swej kongregacji i gdy jej towarzyszka powracała do Francji, zakonnicę aresztowaną, mimo interwencji ambasady francuskiej, zatrzymano w Niemczech.

Zdaje się, że to poszukiwanie dowodów wywożenia kapitałów wśród zakonów jest zastosowaniem zasady, że „w braku laku dobry i opłatek", ponieważ stwierdzono, że z Niemiec umknęły znaczne kapitały żydowskie. „Gestapo" ocenia na 90.000 liczbę żydów, którzy opuścili Rzeszę Niemiecką, wywożąc ze sobą znaczniejsze zasoby gotówki. Sumę wywiezionych kapitałów oceniają na 1 miljard marek, to znaczy około 2 miljardów złotych. Prawdopodobnie istotna wysokość kapitałów, jakie opuściły Niemcy w związku z wprowadzeniem reżymu hitlerowskiego, znacznie przekracza tę oficjalną liczbę, ponieważ emigracja żydowska z Niemiec w rzeczywistości zaczęła się już 14 września 1930 r., gdy w wyborach do Reichstagu 107 hitlerowców otrzymało mandaty.

Podpisanie układu granicznego

Między Polską a Rumunją

BUKARESZT, 18. 5. (PAT). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych podpisany został protokuł końcowy dokumentu o delimitacji granicy między Polską a Rumunją oraz konwencja o utrzymaniu znaków granicznych. Aktu podpisania dokonali ze strony polskiej poseł Arciszewski i inż. Medyński, a ze strony rumuńskiej minister pełnomocny Jacovaky i pułkownik sztabu gen. Dragonescu.

Przy tej sposobności wygłoszono serdeczne przemówienia, w których podkreślono definitywne zakończenie prac delimitacyjnych oraz chęć obu rządów zawarcia jeszcze w roku bieżącym statutu granicznego, któryby uregulował stosunki graniczne i techniczne na pograniczu w duchu bliskiej sąsiedzkiej przyjaźni obu państw.

Min. Laval i premjer Goering

konferowali dłuższy czas

KRAKÓW, 18. 5. (PAT). Minister Laval i premjer Goering odbyli dzisiaj w hotelu Francuskim, gdzie obaj zamieszkują, konferencję.

Minister Laval oświadczył dziennikarzom, że miał interesującą rozmowę z premjerem Goeringiem i że zawsze jest zwolennikiem bezpośrednich kontaktów i rozmów pomiędzy odpowiedzialnymi mężami stanu.

PARYŻ, 18.5 (ATE). Minister Laval powraca do Paryża z uroczystości żałobnych w Warszawie i Krakowie w poniedziałek rano. Niektóre dzienniki twierdzą, że jeszcze tego samego dnia minister Laval uda się do Genewy, natomiast zbliżony do rządu „Petit Parisien" oświadcza, że minister złoży najpierw szczegółowe sprawozdanie radzie ministrów i wyjedzie do Genewy dopiero we środę lub czwartek.

9 osób rannych

w katastrofie kolejowej

BUKARESZT, 18. 5. (PAT). W północnym Siedmiogrodzie wydarzyła się katastrofa kolejowa, na skutek której pociąg osobowy, kursujący między stacjami Sebas i Brad, wykoleiły się 3 wagony i wpadły do rzeki Crisul Alb. 9 osób odniosło ciężkie rany.

15 stopni mrozu

w Sabaudji

PARYŻ, 18. 5. (ATE). Okolica Chambery w Sabaudji nawiedzona została dziś przez wielką wichurę śnieżna. Góry sabaudzkie pokryte są śniegiem, jak w czasie najgłębszej zimy. W górach temperatura wskazuje od 5 do 15 stopni poniżej zera.

Śnieg w Paryżu

PARYŻ, 18. 5. (PAT). W całej Francji nastąpiło silne oziębienie. W wielu miejscowościach, m. in. w Paryżu spadł śnieg. Podobne zjawisko o tej porze obserwowano ostatnio w r. 1914.

Głód w Ameryce

CHICAGO, 18.5 (PAT). Tysiące rodzin w stanie Illinois zagrożone są głodem. Rząd stanowy nie udziela żadnej pomocy wobec zatargu z rządem federalnym. Rozpaczliwa sytuacja ludności pogłębia się. We wtorek dopiero ma zebrać się legislatura stanu Illinois, aby uchwalić projekt o pomocy dla głodnych.

Anonimowe ataki na króla

za rozstrzygnięcie przesilenia w Bułgarji

SOFJA, 18.5. (PAT). W ostatnich dniach wśród społeczeństwa bułgarskiego szerzone są listy anonimowe, zawierające ataki na króla spowodu rozstrzygnięcia ostatniego przesilenia rządowego.

Gazeta „Zora" w artykule wstępnym piętnuje te anonimy, wskazując, że muszą one pochodzić ze szczupłego grona osób, które za czasów rządu Kimona Georgjewa dążyły do zmiany konstytucji w kierunku ograniczenia praw monarchy i doprowadziły do upadku tego gabinetu.

Duże wrażenie wywarła wiadomość o dymisji szefa urzędu prasowego Kuliszewa, który pełnił swe obowiązki od dn. 19 maja 1934 r., t. j. od czasu zmiany reżimu.

Jak mówią, Kuliszew za czasów rządu Kimona Georgjewa podporządkował się życzeniom tych osób, które usiłowały ograniczyć prestiż korony.

Monarchja w Grecji

Czy będzie sprzeciw?

LONDYN, 18.5. (PAT). Korespondent Reutera w Atenach donosi, że rząd grecki miał polecić swym posłom w Rzymie, Paryżu i Londynie oraz w stolicach państw, będących sygnatarjuszami paktu bałkańskiego, wysondowanie stanowiska tych państw na wypadek restauracji monarchji w Grecji.

WIEDEŃ, 18.5. (ATE). Według doniesień z Aten wśród tamtejszych monarchistów zapanowało wielkie zadowolenie w związku z wiadomością, że minister Maximos w czasie swego ostatniego pobytu w Bukareszcie odwiedził żyjącą tam na wygnaniu b. królową Elżbietę grecką i przeprowadził z nią dłuższą rozmowę.

Spłonął kościół

w Tien-Tsinie

LONDYN, 18. 5. (ATE). Według doniesień z Tien-Tsinu tamtejszy kościół angielski padł pastwą olbrzymiego pożaru, spowodowanego podpaleniem. Pożar zagroził także gmachowi konsulatu angielskiego oraz pobliskiemu budynkowi administracyjnemu kopalni angielskiej „Kailan", straże ogniowe zdołały jednak zapobiec dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

Równocześnie wybuchł pożar w pobliskiej koncesji japońskiej. Straty materjalne wynoszą ogółem 100.000 dolarów.

Czechosłowacja prowadzi 2:1 z Jugosławją

PRAGA, 18. 5. (PAT). W drugim dniu meczu o puhar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią para czeska Menzel — Hecht odniosła zwycięstwo po ciężkiej walce nad parą jugosłowiańską Puncec — Kukuljevic 1:6, 4:6, 6:2, 8:6, 6:2. Czechosłowacja objęła zatem prowadzenie 2:1. Dziś odbędą się 2 rewanżowe spotkania decydujące.

Gospodarze Banku Zagłębia

oskarżeni o poszkodowanie banku na miljon zł.

Zmora tysiąca drobnych ciułaczy przed sądem

SOSNOWIEC, 19.5. Jutro rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu na wielką miarę zakrojony proces o nadużycia w Banku Zagłębia, jednej z największych i przed laty najpopularniejszych instytucyj finansowych w Zagłębiu.

Bank Zagłębia przemianowany został w r. 1922 z Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego i od tego czasu w ciągu najbliższych lat rozwinął się w pierwszorzędną instytucję oszczędnościową, popularną wśród szerokich warstw drobnych ciułaczy wśród kupców, rzemieślników, które zawierzały mu setki tysięcy swych oszczędności, zrujnowanych przez nadużycia stających obecnie przed sądem gospodarzy Banku.

OSKARŻENI

Na ławie oskarżonych zasiądą: **Stanisław Rzuchowski**, lat 43, b. dyrektor Banku Zagłębia, **Felicjan Wieczorek**, lat 52, b. prezes zarządu Banku, znany w Zagłębiu i na Śląsku przemysłowiec, właściciel cegielni i całej kolonji domów czynszowych, **Marjan Jagiełłowicz**, lat 48, z Sosnowca, właściciel dużego składu aptecznego, wiceprezes Banku Zagłębia, **Jerzy Wolf**, lat 54, z Sosnowca, b. prezes rady nadzorczej Banku, **Jan Krzysztosik**, lat 54, członek rady nadzorczej Banku Zagłębia i wreszcie **Aurelja Ziębaczowa**, lat 35, b. kasjerka.

PRZESTĘPSTWA DYREKTORA

Akt oskarżenia zarzuca Rzuchowskiemu, że będąc kierownikiem Banku, przywłaszczył sobie sumę **421.544,93 zł.**, powodując upadłość Banku. Nadużyć dokonywał w ten sposób, że podejmował pieniądze na fikcyjne karty wkładowe osób postronnych, i żeby ukryć swoje przestępstwa, fałszował księgi handlowe, ukrywając dokumenty, sporządzał pozatem fikcyjne asygnaty kasowe, fałszując na nich podpisy.

Celem ukrycia nadmiernego zadłużenia prezesa Banku Felicjana Wieczorka, w porozumieniu z nim dokonał w księgach fałszywego zapisu, ujawniającego fikcyjny przelew 45 tys. zł. na rachunek cechu blacharzy z rachunku Wieczorka.

Ponadto Rzuchowski udzielił niedozwolonych i bez pokrycia, oraz jakichkolwiek gwarancyj kredytów Feliksowi Dzierżawskiemu — 57.280 zł., firmie Lubiński i Jaskólski — 92.170 zł., T. Gorczykowskiemu — 2 tys. zł., K. Oszkowskiemu — 5 tys. zł. Pozatem okazał pomoc F. Wieczorkowi, Jagiełłowiczowi i Wolfowi do otrzymania kredytów 200 tys. zł. które Bank stracił.

GRZECHY PREZESA ZARZĄDU

Felicjanowi Wieczorkowi akt oskarżenia zarzuca, że wbrew statutowi udzielił sobie nadmiernych kredytów, które ukrywał na rachunkach Michała Wolnego, Karola Rudniewskiego, Maksa Hungera, Fr. Kowalskiego, J. Banasika, Wł. Mazura, Miecz. Kruszyńskiego, R. Rogólskiego, Fr. Siłuszka, firmy „Barok", K. Klimkiewicza, firmy „Model", St. Krynickiego, St. Kąkolewskiego, cechu blacharzy i murarzy, co razem wyraża się sumą około 250 tys. zł. Namówił on pozatem Rzuchowskiego do sfałszowania ksiąg, wiedząc o niedozwolonych operacjach Wolfa i Jagiełłowicza.

POŻYCZKA WICEPREZESA

Marjanowi Jagiełłowiczowi akt oskarżenia zarzuca, że nadużył swego stanowiska służbowego w Banku udzielając sobie kredytu ponad 60 tys. zł., a prócz tego pobierał pieniądze z Banku na prywatne pokwitowania. Jako wiceprezes zarządu okazał pomoc przy popełnianiu nadużyć innym oskarżonym, powodując upadłość Banku.

KREDYT PREZESA RADY NADZORCZEJ

Jerzy Wolf, oskarżony jest o to, że jako prezes rady nadzorczej świadomie użył swego stanowiska na szkodę firmy i wbrew statutowi udzielił sobie nadmiernych kredytów na koncie własnem i cegielni „Wielopole" a zadłużenie to ukrywał przez fikcyjne przelewy na tych kontach, czem poszkodował Bank na ponad 70 tys. zł., przyczyniając się do upadłości firmy. Ponadto akt oskarżenia mówi, że będąc prezesem przywłaszczył sobie 14 weksli po 5 tys. zł. każdy, ze swego wystawienia, a pozatem, że udzielał pomocy Wieczorkowi i Jagiellowiczowi.

ŻYRO CZŁONKA RADY NADZORCZEJ

Wreszcie Jan Krzysztofik oskarżony jest o uszkodzenie weksla gwarancyjnego, będącego w posiadaniu Banku, a żyrowanego przez niego z wystawienia Wł. Witkowskiego w ten sposób, że **wykreślił samowolnie** swe żyro, umieszczone na tym wekslu.

PODRABIAŁA PODPISY

Wreszcie Ziębaczowej akt oskarżenia zarzuca, że jako kasjerka drogą fikcyjnego przychodowania różnych kwot na karty wkładowe córki swej Ryszardy, Franciszki Jakielówny i Anny Ptak, pobrała nienależne jej procenty od tych sum, przywłaszczając sobie 830.07 zł. Sfałszowała ona ponadto 9 asygnat, podrabiając na nich podpisy, a prócz tego dyr. Rzuchowskiemu wypłaciła około 100 tys. zł. na asygnaty bez podpisów.

MILJON ZŁ. SZKODY

Jak widać z aktu oskarżenia, Bank Zagłębia poszkodowany został na **sumę około miljona zł.**, którą to sumę muszą pokryć udziałowcy. Według statutu bowiem członkowie w stosunku do udziałów ponoszą dziesięciokrotną odpowiedzialność.

W rezultacie Bank Zagłębia poddał się początkowo nadzorowi sądowemu, a ostatnio **ogłosił niewypłacalność.** W tej sytuacji przeszło tysiąc ciułaczy straciło swe oszczędności, co wywołało wielkie rozgoryczenie, podrywając autorytet idei oszczędności i zaufanie do osób, stojących u steru instytucyj oszczędnościowych.

Suma nadużyć „gospodarzy" Banku, którzy jutro staną przed sądem, **stanowi 70 proc. wszystkich wkładów Banku Zagłębia**, co musiało doprowadzić tę instytucję do bankructwa.

84 ŚWIADKÓW

O rozmiarach procesu daje pewne wyobrażenie fakt, że oskarżenie zawiera 72 strony pisma maszynowego, a na rozprawę powołano 84 świadków. Proces potrwa conajmniej przez tydzień.

Poszkodowani spodziewają się, że uda się ujawnić ukryty przez oskarżonych majątek, toteż, zainteresowanie procesem jest tak olbrzymie, że musiano ograniczyć dostęp do sali obrad.

MAJ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	3—35	19—30
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	22—19	4—27
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przyb.
	15—55	8—11

Dziś św. Bernarda.
Jutro św. Wiktora

Cieplej

W dniu wczorajszym pogoda była chmurna z rozpogodzeniami na zachodzie, południu i częściowo na Polesiu, z deszczem w Wileńszczyźnie.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 5 st. na Mazowszu do 17 st. we wschodniej części Polesia.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły głównie okolice na wschód od Wisły, szczególnie obfite wystąpiły w Małopolsce Wschodniej i w Białostockiem. Nie było opadów tylko w Wielkopolsce, częściowo na Pomorzu, w Kieleckiem i na Polesiu.

Przewidywana pogoda do południa dnia dzisiejszego: Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia w dzielnicach zachodnich. Dość ciepło.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco: Teatr Narodowy „Judasz". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Dziady". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Chromańskiego. Opera: „Niema z Portici".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka". Atlantic (Chmielna 33) „To lubią mężczyźni". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru". Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 20 maja

6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Dalszy ciąg muzyki (płyty). 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Sekstet Niny Mańskiej. 12.45 „Słucham odczytu społecznego". 13.05 — 13.30 Recital fortepianowy Janiny Wysockiej - Ochlewskiej. 13.30 Fragmenty z „Requiem" Verdi'ego (płyty). 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 — 16.30 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 16.30 Lekcja języka niemieckiego. 16.45 Utwory na wiolonczelę w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 17.00 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 18.00 Przegląd filmowy z Łodzi. 18.10 Krótki recital organowy w wyk. Bronisława Rutkowskiego. Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Franck: Warjacje symfoniczne (Gieseking — fortepian z tow. orkiestry — płyty. 19.15 „Warzywa a przymrozki majowe" — pogadanka. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 „O wartości żołnierza Legjonów" — Rzecz Józefa Piłsudskiego, wygłosi Wojciech Brydziński. 20.05 Koncert solistów. Wykonawcy: Eugenja Umińska (skrzypce), Eugenjusz Mossakowski (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka religijna w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (płyty). 22.40 Bach — Vivaldi: Koncert na 4 fortepiany z tow. Orkiestry (płyty). 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Beethoven: Largo z Koncertu fortepianowego C-dur. (A. Schnabel — płyty).

Wtorek, dnia 21 maja

6.50 — 7.15 „Muzyka poranna" (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Muzyka religijna w wyk. chóru Kapeli Sykstyńskiej (płyty). 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.05 E. Grieg: Kwartet smyczkowy g-moll op. 27 wykona Kwartet Członków Ork. Filharm. Warszawskiej. 13.35 Fragmenty z Misterjum „Parsifal" R. Wagnera (płyty). 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 16.30 Kilka pytań dla dzieci starszych — w redakcji W. Frenkla. 16.45 Muzyka (płyty). 17.00 17.00 „Skrzynka P. K. O.". 17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). 17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogadanka. 18.00 Pieśni w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej (z Poznania). 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Utwory na wiolonczelę (płyty). 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Utwory na organy w wyk. Fritza Lubricha (z Katowic). 19.50 Felieton aktualny. 20.00 Koncert słynnych apokryfów. Wykonawcy: Maryla Jonasówna (fort.), Janusz Popławski (tenor), Tadeusz Zygadło (skrzypce), akomp. prof. Ludwik Urstein. Słowo wyjaśniające wygł. Karol Stromenger. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Kolos Katowicki" — pogadanka — wygł. Marja Znatowicz-Szczepańska (z Katowic). 21.00 Koncert symf. Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. 22.00 Muzyka (płyty). 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Koncert Małej orkiestry P. R.

Kainowa zbrodnia

Przy misce z ziemniakami

Gdy brat mu wzbraniał jadła, zabił go nożem

LWÓW, 19.5. — Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie znalazła swój epilog kainowa zbrodnia, dokonana na bracie przy misce z ziemniakami. Zbrodnia ta rozegrała się w rodzinie Krawczyków we wsi Sielec, powiatu tarnobrzeskiego.

Po śmierci gospodarza, Rafała Krawczyka, między Władysławem Krawczykiem i jego braćmi rozgorzała wojna. Władysław Krawczyk, będąc upośledzonym na umyśle, a równocześnie silniejszy od braci, nie chciał pracować i awanturował się w domu, bijąc niejednokrotnie braci.

W grudniu r. ub. siedział sobie przy obiedzie jeden z braci, Ludwik Krawczyk. Zjadł już jedną miskę ziemniaków i chciał sobie nabrać drugą porcję. Wtedy brat jego, Władysław, wstał i twierdząc, że je zadużo, nie pozwolił mu więcej nabierać ziemniaków. Ludwik warknął:

— Nie masz prawa wzbraniać mi jedzenia, bo ja pracuję, a ty wałkonisz!

Po tych słowach między braćmi rozpoczęła się bójka. Ludwik Krawczyk wybiegł na podwórze i wyciągnąwszy z chlewka ukryty tam nóż rzeźnicki, wrócił do izby i uderzył brata ręką w twarz, a gdy ten schylił się po ułomek żelaza, by nim brata uderzyć, Ludwik pchnął go nożem w plecy. Władysław, mimo ciosu wyprostował się i z pięściami szedł na Ludwika. Wówczas Ludwik pchnął go po raz drugi nożem w brzuch tak nieszczęśliwie, że Władysław zmarł w krwotoku.

Przed sądem Ludwik Krawczyk tłumaczył się, że kłótnię rozpoczął brat, że nawet nie pamięta, czy mu wogóle zadał cios nożem, że nóż przyniósł, by sobie nim chleba ukroić, ponieważ brat nie chciał mu dać ziemniaków.

W rezultacie trybunał zasądził oskarżonego Krawczyka na półtora roku więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 5 lat.

Dwa tragiczne wypadki

w czasie pogrzebu Marsz. Piłsudskiego w Krakowie

KRAKÓW, 19.5. Podczas przejścia konduktu pogrzebowego przez Rynek krakowski wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden z widzów siedzący na dachu kamienicy nr. 3 przy ul. Florjańskiej, zsunął się z dachu i runął na bruk. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że stan ofiary jest bardzo ciężki. Jak się okazało z dachu spadł robotnik z Nowego Sącza, Antoni Dzierzbanowski.

Drugi wypadek zdarzył się w Krakowie na ulicy Marszałka Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych jakiś nieznany mężczyzna zasłabł nagle na ulicy i zmarł.

Katastrofa kolejowa

pod Kielcami

KIELCE, 18.5. (PAT). Dziś o g. 8. 45 na stacji kolejowej Tunel, koło Miechowa nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, jadący z Kielc, zderzył się z manewrującą lokomotywą.

Uszkodzony został tender parowozu i wagon pocztowy, który uległ wykolejeniu wraz z wagonem bagażowym. Dwie osoby zostały ranne. Tor został zatarasowany. Przerwy w komunikacji dotychczas nie usunięto.

Tor powrotny z Krakowa do Warszawy jest nieuszkodzony, tak że ruch pociągów specjalnych z Krakowa na trasie Kielce odbywa się normalnie.

Policjant zastrzelił w pościgu

uciekiniera z zakładu wychowawczego

GRUDZIĄDZ, 19.5. — We wsi Piaski, powiatu grudziądzkiego, policjant Szumiłowicz przeprowadzał w domu niejakiego Pilarskiego rewizję, poszukując skradzionych rzeczy.

Podczas rewizji policjant ujrzał na strychu jakiegoś podejrzanego osobnika, ubranego w koszulę więzienną. Gdy nie dał się wylegitymować, aresztował go.

Podczas transportu nieznajomy nagle wyrwał się z rąk policjanta i uderzywszy go pięścią między oczy, począł uciekać do lasu. Policjant zalał się krwią, jednak natychmiast podjął pościg za uciekającym.

Gdy kilkakrotne wezwania, by zatrzymał się, nie pomogły, posterunkowy Szumiłowicz zmierzył z rewolweru do uciekającego i wystrzelił. Kula trafiła zbiega w plecy i przeszła nawylot, powodując natychmiastową śmierć.

Stwierdzono, że zastrzelonym osobnikiem jest niejaki Żurański, liczący 20 lat, który niedawno zbiegł z zakładu wychowawczego w Chojnicach.

Znaczki żałobne

W Dzienniku Taryf Ministra Poczt i Telegrafów ogłoszono rozporządzenie o wprowadzeniu z dniem 15 b. m. znaczków ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Znaczki wartości 5, 15, 25, 45 gr. i 1 zł. posiadają żałobną obwódkę. Kolor znaczków jest czarny.

Pozatem z okazji uroczystości sypania kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie wprowadza się w obieg znaczki pocztowe okolicznościowe wartości 15 i 25 groszy, z wytłoczonym nadrukiem. Znaczki te sprzedawane będą, poczynając od dn. 25 maja r. b. — tylko w agencji pocztowej Kraków — Sowiniec i tylko w okresie sypania kopca.

Najbrudniej jest w śródmieściu

stwierdzają to lustracje sanitarne

W stolicy daje się zauważyć pewien charakterystyczny objaw, a mianowicie najczęstsze lustracje sanitarne dokonywane są przez starostwo śródmiejskie. Zdawałoby się, że śródmieście dzięki swemu reprezentacyjnemu charakterowi winno stać pod względem sanitarnym na należytym poziomie. Rzeczywistość jednakże przeczy temu. Starostwo grodzkie musi się więc odnosić wyjątkowo rygorystycznie do tych administratorów, rządców, dozorców i lokatorów, którzy bądź lekceważą, bądź zaniedbują swoje obowiązki przy utrzymywaniu czystości w posesjach śródmiejskich.

Znamienne jest, iż pod tym względem przedmieścia, a zwłaszcza nowe dzielnice, zdystansowały, i to w znacznym stopniu, urządzenia i praktyki śródmieścia. Prawda, że w śródmieściu większość domów budowana jest dawno i bez uwzględnienia zasad higjenicznych, lecz tembardziej zarządy tych posesyj winny dokładać usiłowań, by w granicach możliwości wypełniać wszystkie obowiązujące przepisy sanitarne.

Sądy warszawskie

przyśpieszyły załatwianie spraw

Wskutek zarządzeń prezydjum warszawskiego Sądu Grodzkiego uległa znacznemu zmniejszeniu liczba zaległych spraw sądowych. Obecnie oddziały Sądu Grodzkiego wyznaczają terminy rozpraw karnych najdalej w ciągu trzech tygodni od ich wpłynięcia, a spraw cywilnych zaś w ciągu 4-ch tygodni. Usprawniona została również praca w wydziale wypłacania sum, złożonych do depozytu.

Śmierć pod tramwajem

Wczoraj wieczorem przed domem przy ul. Srebrnej 2 przebiegający nieostrożnie przez jezdnię 9-letni Majer Blass zam. przy ul. Miedzianej 14 dostał się pod tramwaj linji „6". Uderzony dwukrotnie w głowę malec uległ zgnieceniu klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Niezawiadomienie o likwidacji przedsiębiorstwa

naraża na płacenie podatków

Urzędy skarbowe otrzymały wyjaśnienie w sprawie stosowania ulg przy poborze podatku obrotowego w stosunku do przedsiębiorstw, które uległy likwidacji. Drobne przedsiębiorstwa płacące podatek przemysłowy w formie ryczałtu, które zwinięte zostały w ciągu r. b. korzystają z umorzenia podatku tylko w razie zawiadomienia o likwidacji właściwego urzędu skarbowego.

Umorzona zostaje kwota podatkowa za czas od miesiąca następującego bezpośrednio po dacie zamknięcia interesu.

Lichwiarska oferta

na opaski żałobne

Jedno z ministerstw skierowało do Komisarjatu Rządu, celem pociągnięcia do odpowiedzialności, zażalenie na firmę, dość znaną w Warszawie. Firma ta przed paru dniami złożyła temu ministerstwu ofertę, proponując dostawę opasek żałobnych po zł. 1.50 za sztukę.

Rzecz jasna, że ofertę odrzucono. Pozatem właściciele firmy będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Przeciw ustawie

o opłatach stemplowych

Obowiązująca ustawa o opłatach stemplowych jest wyjątkowo skomplikowana. Nawet urzędnicy ministerjalni, w urzędach administracyjnych i urzędnicy skarbowi nie mogą zorjentować się w labiryncie przepisów tej ustawy. Zwłaszcza napotykają na trudności osoby prywatne, które bardzo często nie ze złej woli stają w kolizji z przepisami o opłatach stemplowych.

Dowiadujemy się, że organizacje gospodarcze występują do władz Ministerstwa Skarbu z prośbą o znowelizowanie ustawy, o jej uproszczenie i uprzystępnienie.

Wyścigi we wtorek

Sezon wyścigowy po parodniowej przerwie rozpocznie się we wtorek t. j. w dniu 21 b. m.

Choroby serca

Nie każda wada serca upośledza chorego

Chorobą serca nazywamy dłużej lub krócej trwające stany nieprawidłowego funkcjonowania tego narządu, przy tem „wadą serca" określamy trwałe zmiany anatomiczne powstałe wskutek procesu chorobowego.

Do najczęstszych chorób serca należą schorzenia wsierdzia, czyli błony wyściełającej serce odwewnątrz. Wiele chorób zakaźnych zwłaszcza ostre reumatyczne zapalenie stawów, angina, szkarlatyna, dyfteryt, wreszcie tyfus brzuszny, a nawet grypa — może wywołać zapalenie wsierdzia, które w następstwie prowadzi do powstania pewnych trwałych zmian na zastawkach, utrudniających prawidłowe krążenie krwi. Wady zastawkowe bywają dwóch rodzajów — niedomykalność, albo zwężenie. Niedomykalność powstaje wówczas, gdy naskutek choroby zastawki się kurczą i nie zamykają szczelnie otworów. Zwężenia otworów powstają wówczas, gdy zastawki częściowo się zrosną swemi brzegami. Jedna i druga wada utrudnia pracę serca, zwłaszcza odpowiednich odcinków, które dla wyrównania tej pracy muszą ulec przerostowi. Dopóki taki przerost nie nastąpi mamy do czynienia z niewyrównaną wadą serca. Niewyrównanie serca może również pochodzić od zaburzenia samego mięśnia sercowego. Okres wyrównania skoro już nastąpił mógłby trwać stale, gdyby nie oddziaływały na serce szkodliwe czynniki, chory nawet nie czułby żadnego upośledzenia. Niestety, wyrównanie z czasem ulega zaburzeniom — dzieje się to za sprawą toksyn, które w okresie ostrym choroby oddziałały szkodliwie na mięsień, upośledzając jego odżywianie przez krew (istnieją specjalne naczynia krwionośne serca, służące do jego odżywiania). Początkowo zgrubiały mięsień sercowy zaczyna wiotczeć, rozciągać się, słabnąć. Serce powiększa się znacznie, ale nie naskutek już zwiększenia masy mięśnia, lecz wskutek rozciągnięcia. Osłabione serce zaczyna nie dość silnie pracować. Ssie i pompuje krew słabiej. W rezultacie zjawiają się obrzęki, duszność. Wypoczynek i zastosowanie odpowiednich środków leczniczych może na jakiś czas stan serca poprawić. Wkońcu i to nie pomaga.

Przy zapaleniu worka sercowego czyli osierdzia na plan pierwszy wysuwa się duszność. Przy tem chory odczuwa ból, gorączkuje. Czasem w wyniku tej choroby tworzą się zrosty, które upośledzają pracę serca.

W przebiegu wszystkich ostrych, gorączkowych chorób, a nawet popularnej, a tak niesłusznie lekceważonej grypy, może wystąpić osłabienie serca.

Szczególnie szkodliwie odbija się na narządzie krążenia krwi, na sercu i naczyniach krwionośnych, kiła. Choroba ta ma predylekcję do zastawek tętnicy głównej (aorty) i powoduje zwykle niedomykalność zastawek. Poza tem powoduje zmiany zapalne w drobnych tętnicach, które zwężają ich światło i utrudniają przepływ krwi. Chore naczynia stopniowo zatracają sprężystość, naskutek czego praca serca się zwiększa i serce czasem podołać nie może. Zmiany w ściankach aorty prowadzą do jej rozciągnięcia na pewnym ograniczonym odcinku. W takim miejscu tworzy się ścieńczałe workowate wypuklenie, które nazywamy tętniakiem. Tętniak może łatwo pęknąć. Wówczas następuje nagła śmierć. Na szczęście leczenie przeciwkiłowe może zatrzymać proces chorobowy w tętnicach, a nawet przywrócić stosunki zbliżone do normalnych.

Zmiany podobne do tych, jakie wywołuje kiła, zwane arterjosklerozą mogą powstawać u osób starszych, zwłaszcza u nałogowych palaczy i alkoholików, u osób ciężko pracujących fizycznie, wyczerpanych nerwowo i umysłowo.

Sklerotyczne zmiany w tętnicach odżywiających serce, w tak zw. tętnicach wieńcowych prowadzą do wystąpienia obrazu chorobowego, polegającego na duszności i silnych bólach w okolicy serca i zwanego dusznicą bolesną. Choroba ta występuje w postaci ataków, które mogą kończyć się śmiercią.

Wszystkie wyżej omówione choroby serca mają podkład anatomiczny. Istnieją jednakże choroby serca, zależne jedynie od nieprawidłowego funkcjonowania nerwów regulujących pracę serca. Takie choroby ogólnie nazywamy nerwicami serca. Pochodzenie ich jest rozmaite. Mogą one zależeć od czynników psychicznych, nieprawidłowego funkcjonowania gruczołów dokrewnych, przedewszystkiem tarczycy, wreszcie nadwrażliwości nerwów współczulnych i błędnych.

Dr. A. R.

Prasa abisyńska

Abisynja jest krajem niemal pozbawionym prasy. Ukazują się tam dwa pisma w macierzystym języku koptyjskim, a mianowicie tygodnik „Aimro", założony w 1902 roku, oraz tygodnik „Brhanazalem", założony w 1923 r. Nakład łączny obu tygodników wynosi aż... 500 egzeplarzy. W 600 egzemplarzach ukazuje się w języku francuskim „Courrier d'Ethiopie". Dla zagranicy przeznaczony jest tygodnik pod tyt. „Correspondence d'Ethiopie", który jednak wychodzi nie w Abisynji, ale w Paryżu, w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. Ponieważ powyższych tygodników nie można uważać za normalne organy, przeto nik' nie popełni błędu, czy nietaktu, jeżeli nazwie Abisynje krajem bez prasy.

Człowiek, który żyje
Z własnego szkieletu

Jak donosi wiedeński dziennik „Neues Wiener Journal", żyje na Węgrzech, w miejscowości Wielka Kinkinda, człowiek, który od lat 20-tu żyje z własnego szkieletu. Nazywa się Baltazar Balind i jest olbrzymem 2.04 mtr. wysokim. Przed 20 laty będąc ciężko chory, zaofiarował sprzedaż swego szkieletu temu lekarzowi, który mu wpłaci gotówką 7 funtów ang. oraz płacić będzie rentę w wysokości 1 funta miesięcznie. Znalazł się jeden z lekarzy angielskich, który będąc pewien że olbrzym długo nie pożyje, złakomił się na jego szkielet. Tymczasem Balid zrobił zawód. Żyje do dnia dzisiejszego, pobierając rentę.

SZUKAM MIESZKANIA

Na przedmieściach, jak w śródmieściu
Tańsze mieszkania — to legenda

Wyszukanie mieszkania bez odstępnego w Warszawie — to niełatwy orzech do zgryzienia. Próby dokonane w śródmieściu zawiodły, pomimo, że ogłoszenia w dziennikach brzmiały zachęcająco i optymistycznie i, zdawało się, że należy tylko przyjść, zobaczyć i... wynająć. Tymczasem napotyka się na swej drodze mur przeszkód nie do przebycia dla przeciętnego śmiertelnika, żyjącego ze skromnej pensji pracowniczej.

W śródmieściu ani rusz, może tedy coś da się zdziałać na przedmieściach. Bierzemy znowu gazety do ręki i zaczynamy wertować adresy wolnych lokali na przedmieściach. Mieszkań wolnych jest dużo, a w dodatku bez odstępnego.

Jedziemy na Pragę, na ul. Ząbkowską. Mieszkania są. Pierwsze piętro, jedno wejście, pokoiki małe, dosyć zniszczone, lecz, jak informuje dozorca, gospodarz gotów jest odnowić mieszkanie własnym sumptem. Idziemy do gospodarza. Pytamy o warunki. Okazuje się, że cena mieszkania 150 zł. miesięcznie. Targ w targ, obniżamy tę cenę do 135 zł. Zdawałoby się, że tranzakcja dojdzie do skutku. Ale... zaczynają przychodzić refleksje.

Przecież to Praga. Trzeba przynajmniej cztery razy dziennie jechać tramwajem, czyli dzienny koszt przejazdu wyniesie 80 gr., a więc miesięcznie 24 zł. Jeżeli do komornego dodamy tę sumę, to wyniesie ono miesięcznie nie 135 zł., lecz prawie 160 zł. A więc znowu komplikacja. Prosty rachunek arytmetyczny wykazał, że w ten sposób, teoretycznie, przekroczyć trzeba sumę preliminowaną w budżecie miesięcznym na mieszkanie. Powiadamy teoretycznie, gdyż w praktyce suma przejazdów tramwajowych powiększy się, albowiem przejazdów tych napewno będzie więcej, jeżeli się zważy, że rodzina składa się z dwóch osób dorosłych i dwojga dzieci.

I to jeszcze nie wszystko. Gospodarz, człowiek miły, lecz niebardzo ustępliwy, oświadcza kategorycznie, że kontrakt musi być podpisany na 17 miesięcy, i, że inkaso komornego odbywać się będzie, nie utartym zwyczajem, przez dozorcę domowego, lecz na sumę komornego za 17 miesięcy należy złożyć weksle, które przychodzić będą co miesiąc przez bank. A w dodatku 3-miesięczna kaucja gotówkowa i komorne bieżące za jeden miesiąc zgóry, czyli ni mniej ni więcej potrzeba „wyłożyć" jednorazowo 510 zł. Skąd wziąć tyle pieniędzy?

Tranzakcja rozbija się.

Szukamy dalszych adresów. Znowu 3-pokojowy lokal bez odstępnego, łazienka. Pokoje niebrzydkie. Pierwsze lub drugie piętro, lecz trudności te same. Komorne 140 zł. lub 150 zł., co przy dodaniu sumy za przejazdy tramwajowe tworzy miesięczny wydatek na komorne około 200 zł. Sytuacja staje się naprawdę rozpaczliwa. Ostatnia deska ratunku — Praga zawiodła. Komorne, które w tej części miasta jest istotnie niższe, po dodaniu opłat dodatkowych, jest właściwie na wysokości komornego w śródmieściu.

Oglądamy jeszcze kilka mieszkań w innych dzielnicach na przedmieściu, lecz warunki mniej więcej te same. Prawda. Zdarzył się wypadek, że na Pradze, gdzieś w okolicy dworca Wileńskiego, było trzypokojowe mieszkanie z łazienką i wygodami za... 80 zł. Suma, jak na stosunki warszawskie dość nieprawdopodobna. Jedziemy oglądać ten unikat mieszkaniowy. Fakt jest faktem. Mieszkanie 3-pokojowe istotnie było, komorne 80 zł., lecz niestety zostało przed dwiema godzinami wynajęte. Ten, kto wynajął był na tyle wspaniałomyślny, że gospodarzowi, z własnej woli, ofiarował jednorazowo 100 zł.

Badamy, co się stało. Czy istotnie w tej dzielnicy są takie tanie mieszkania? Okazuje się, że nie. A czemu przypisać owo nieprawdopodobne komorne — 80 zł. za trzy pokoje? Cóż się okazuje? Oto gospodarz tego domu był... niespełna rozumu. Przypuszczalnie, więcej mieszkań za tę cenę nie wynajmie, a rodzina weźmie go pod kuratelę.

Cóż nam, biednym ludziom, chcącym mieszkać w Warszawie, pozostaje? Chwytamy się ostatniej deski ratunku. Spróbujmy pójść do biura ogłoszeń. Może za pośrednictwem takiego biura coś się da wynająć?

Ale o tem innym razem.

Szpitale mrówek

Jak zwierzęta same się leczą

W francuskiem czasopiśmie „Hygiène Pratique" ukazał się ciekawy artykuł o chorobach zwierząt. Autor artykułu pisze, że zwierzęta same sobie wybierają odpowiednie dla nich środki pożywienia.

Wszystkie zwierzęta ssące same wyżywiają swoje młode, utrzymują je w czystości, pielęgnują troskliwie i wypuszczają w świat w odpowiednim czasie, słowem, dbają jaknajstaranniej o ich fizyczne wychowanie.

Naogół zaobserwować można, że zwierzęta instynktownie leczą się same. Jeśli mają gorączkę, szukają chłodnego miejsca, pragną spokoju i ciemności, a nawet czują nieraz ochotę do zanurzania się w wodzie, bowiem wiedzą, że taka kąpiel dobrze im zrobi.

Jeśli pies utraci apetyt, to żre perz, albowiem działa to na niego przeczyszczająco. Psy, cierpiące na zatwardzenie, chętnie jedzą masło, oliwę i smalec, bowiem im to pomaga.

Brzmi to, jak bajka, ale prawdą jest, że mrówki mają zorganizowane ambulatorja i przewiązują rany, które uprzednio zwilżają odpowiednią cieczą. Zraniony szympans powstrzymuje krwawienie rany w ten sposób, że zaciska ją silnie rękami, albo też przewiązuje liśćmi i trawą.

Jeden z lekarzy zauważył, że pies, którego żmija ukąsiła w pysk, czemprędzej pobiegł do płynącej wody i przez dłuższy czas pysk trzymał w wodzie.

Jakiś jamnik został ciężko zraniony w lewe oko. Położył się zatem w ciemnym kącie, gdzie nie dochodziło ani światło, ani ciepło, mimo, że przyzwyczajony był zawsze leżeć przy ciepłym piecu. Wyleczył swoje oko przez spokój i wielkie umiarkowanie. Obserwacja wykazała, że przez dwa dni i dwie noce lizał prawą łapę i wilgotne miejsce łapy przykładał do chorego oka.

Zranione koty leczą się w ten sposób, iż natychmiast zwilżają chore miejsce. Doktór Delanay opowiada o zranionym kocie, który tak długo leżał nad brzegiem rzeczki, póki się nie wyleczył. Inny kot przez 48 godzin leczył swoją ciężką ranę pod wodotryskiem. Lekarz uważa, że metoda leczenia gorączki, spowodowanej raną, przez ciągłe zwilżanie jej, jest bardzo celowa.

Polacy w Kownie

ku czci ś. p. Marsz. Piłsudskiego

W Kownie w piątek, staraniem organizacji polskiej, urządzono w kościele parafjjalnym św. Trójcy, jedynym dzisiaj kościele kowieńskim, gdzie wolno odprawiać polskie nabożeństwa, nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział prawie wszyscy przedstawiciele świata dyplomatycznego i tłum Polaków, którzy wypełnili świątynię. Pośrodku świątyni ustawiono, wedle projektu inż. Perkowskiego, wzniesienie, na którem umieszczono symboliczną trumnę, oświetloną płomieniami czterech zniczy i duży portret, ozdobiony zielenią i krepą.

Władze litewskie zachowały dużą kurtuazję, nie stawiając żadnych przeszkód delegatom, którzy udawali się na pogrzeb oraz rodzinie zmarłego, mieszkającej na Litwie. Prasa litewska, nie wyłączając oficjalnego dziennika „Lietuvos Aidas", poświęciła bardzo wiele wspomnień i ogłosiła szereg klisz ilustracyjnych

Cały majątek na szkołę polską

zapisała wyrobnica z Nowego Jorku

NOWY JORK, 18. 5. (PAT). W tych dniach uległa śmiertelnemu wypadkowi w Nowym Jorku prosta wyrobnica polska. Zapisała ona cały swój majątek, zdobyty latami żmudnej pracy, a wynoszący przeszło 12.000 dolarów gotówką, na ulepszenie i rozbudowę budynku szkolnego i pomoc materjalną dzieciom szkolnym w Mietniowie, pod Wieliczką.

Wykonawcą swego testamentu zmarła mianowała konsula jeneralnego Rzeczypospolitej w Nowym Jorku.

Dalsza podróż „Daru Pomorza"

Na pokładzie wszystko w porządku

Statek szkolny „Dar Pomorza", w czasie pobytu w porcie australijskim Broome, spotkał się z serdecznem przyjęciem ze strony miejscowych władz i ludności.

Statek wyruszył w dalszą drogę w dniu 12 maja r. b. Najbliższym portem postoju statku będą wyspy Mauritius (port S. Louis).

Kapitan statku donosi depeszą, że na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

W Kieleckiem oberwała się chmura

Olbrzymie szkody wyrządziła wczorajsza burza

KIELCE, 18. 5. (PAT). Na obszarze woj. kieleckiego przeszła wczoraj burza, połączona z ulewą i huraganem.

W pow. stopnickim huragan uszkodził około 70 budynków, pod walącymi się gruzami zostały ranne ciężko 4 osoby 10 zaś lżej oraz został zabity jeden koń. Podczas burzy chwilami padał grad wielkości orzecha laskowego, który w 50-ciu procentach zniszczył zasiewy na przestrzeni całej gminy Wojcza i częściowo w gminach Pawłów, Pacanów i Oleśnica.

Pod Suchedniowem i Chęcinami nastąpiło oberwanie się chmury.

W Kielcach, wskutek ulewy, woda płynęła na szerokość jezdni. Rzeczka Silnica, przepływająca przez Kielce, wezbrała i zrównała się z brzegami, grożąc wylewem.

W innych miejscowościach woj. Kieleckiego wody również znacznie wezbrały. W Kieleckiem w dalszym ciągu pada gęsty deszcz.

60 miljonów będą warte
Świadczenia drogowe w naturze

Powiatowe zarządy drogowe przewidują, iż w roku budżetowym 1935 — 36 równowartość świadczeń drogowych w naturze wyniesie około 42 miljonów złotych.

Przy rozciągnięciu zaś świadczeń drogowych w naturze na cały obszar państwa, wartość ich osiągnie sumę około 60 miljonów złotych.

Międzynarodowa afera
Na szkodę polskich wychodźców

Syndykat Emigracyjny w Warszawie otrzymał wiadomości telegraficzne z Buenos-Aires w sprawie załamania się jednego z biur podróży p. n. „European Express Line". Towarzystwo to zbankrutowało, a jego właściciele znaleźli się w więzieniu. Wiadomość ta jest przykrą niespodzianką dla wielu osób, które przygotowywały się do wyjazdu z Polski do Argentyny. Jak się okazuje, liczni krewni kandydatów na emigrantów zakupili w tem Towarzystwie karty okrętowe dla swych ziomków polskich, jak również wpłacili kwoty, związane z przejazdem. Pieniądze te są obecnie bezpowrotnie stracone, gdyż okazało się, że zbankrutowane Towarzystwo było terenem międzynarodowej afery emigracyjnej.

1.733.615 ubezpieczonych
w Ubezpieczalniach Społecznych

Podług ostatnich obliczeń, dokonanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, we wszystkich Ubezpieczalniach społecznych było w listopadzie r. z. 1.733.615 ubezpieczonych w 400.544 zakładach pracy. W tej liczbie było 1.451.874 robotników i 281.741 pracowników umysłowych (dane te nie obejmują Górnego Śląska).

W ciągu 10 miesięcy r. z. wypłacono ogółem 22.750.618 zł. z tytułu świadczeń emerytalnych pracownikom umysłowym w liczbie ponad 10 tysięcy. Pozatem wypłacono około 10 tysiącom pracowników umysłowych 10.383.044 z tytułu świadczeń na wypadek braku pracy. Nadto ponad 100.000 osobom wypłacono 30.774.782 zł. z tytułu świadczeń od wypadków w zatrudnieniu.

Czołowy łyżwiarz polski, Staniszewski został zdyskwalifikowany na jeden rok za to, że napisał artykuł w prasie, krytykujący władze związkowe.

Kronika sportowa

Polski Związek Jeździecki odwołał międzynarodowe zawody konne, jakie miały odbyć się w Warszawie w dniach od 1 do 10 czerwca. Istnieje możliwość przełożenia tych zawodów na jesień. Pozatem PZJ postanowił, aby w czasie do 22 czerwca nie odbywały się w Polsce żadne zawody konne.

*

Dnia 20 b. m. rozpocznie się w Warszawie kurs instruktorów bokserskich. Kurs ten zorganizowany przez Pol. Zw. Bokserski trwać będzie do 8 czerwca. Weźmie w nim udział 30 kandydatów na instruktorów bokserskich. Kierownikiem kursu będzie Sztam. Kurs odbywać się będzie częściowo w sali gimnastycznej ośrodka W. F., częściowo zaś w hali pod trybunami na stadjonie Wojska Polskiego.

*

Piłkarze krakowskiej „Wisły" wezmą udział w dniach 7 — 10 czerwca w międzynarodowym turnieju piłki nożnej w Brukseli.

*

Wielką sensację wywołała wiadomość o groźbie dyskwalifikacji za przekroczenie zasad amatorstwa słynnej lekkoatletyki czechosłowackiej Kolubkowej, zwyciężczyni Walasiewiczówny i posiadaczki doskonałego rekordu świata na 800 m. Kolubkowa podpisała pod fotografią umieszczoną w jednym z dzienników szwajcarskich — podziękowanie dla pewnej fabryki produktów żywnościowych za to, że dzięki jej produktom została rekordzistką świata.

*

Do Warszawy wybiera się prezes francuskiej północnej ligi piłkarskiej Jooris, jeden z najbardziej wpływowych działaczy sportowych we Francji. Wyżej wymieniony zamierza zaproponować rozegranie dwóch meczów piłkarskich pomiędzy reprezentacjami ligi piłkarskiej i francuskiej ligi północnej. Pozatem udaje się do Moskwy celem nawiązania łączności pomiędzy sportem francuskim i sowieckim.

*

Polski Związek Bokserski odrzucił zaproszenie dla naszych bokserów na turniej bokserski do Paryża, organizowany przez dziennik „L'Intransigeant" w połowie czerwca. Powodem odmowy P. Z. B. były niedostateczne warunki finansowe. Organizatorzy bowiem zaproponowali zwrot kosztów tylko od granicy francuskiej do Paryża i spowrotem, oraz utrzymanie i hotel na miejscu.

*

Sportowcy z kraju „Kwitnącej Wiśni" — Japończycy — zamierzają obsadzić bardzo licznie igrzyska olimpijskie. Na obu olimpjadach, t. j. zimowej w Garmischpartenkirchen i letniej w Berlinie, ma być 337 Japończyków, licząc w tem trenerów i osoby oficjalne. Wysłanie tak licznej ekspedycji kosztować będzie blisko 1.000.000 zł.

*

Przed dwoma tygodniami rozpoczął się w Swierdłowsku olbrzymi wyścig kolarski przez Rosję na dystansie 12.000 km.

Niekoronowany król Arabów

Życie najwybitniejszego z angielskich szpiegów

Słynny pułkownik angielski, Lawrence, który uległ ostatnio tajemniczemu wypadkowi motocyklowemu, jak donoszą ostatnie depesze, znajduje się już niemal w agonji.

Na niezwykłym pułkowniku znów skupia się zainteresowanie wszystkich obserwujących trudną i wytężoną pracę angielskiego wywiadu.

OD ARCHEOLOGJI—DO SZPIEGOSTWA

Płk. Lawrence pochodzi ze znanej rodziny irlandzkiej. Urodził się w roku 1888 w Tremadoc, w południowej Walji. Studjował najpierw we Francji, później przez pewien czas był wychowankiem Jezuitów, a nakoniec zapisał się na Uniwersytet w Oxfordzie. Zainteresował się wówczas archeologją, i gdy wybuchła wojna przebywał właśnie w Arabji, gdzie od dwóch lat prowadził prace wykopaliskowe. W czasie dwuletniego pobytu poznał doskonale i język i obyczaje arabskie.

Wobec wybuchu wojny wstąpił na ochotnika do armji angielskiej. Ponieważ ze względu na słabą budowę ciała nie nadawał się do służby frontowej, wysłano go do Kairu, gdzie został zatrudniony w biurach wojskowych. Gdy Arabowie powstali przeciw Turkom, Lawrence oświadczył swoim przełożonym gotowość zorganizowania arabskiej rewolty i poprowadzenia jej tak, ażeby powstanie Arabów stało się dla Turcji prawdziwem uderzeniem nożem w plecy.

W SŁUŻBIE INTELLIGENCE SERVCE

Lawrence'a na skutek jego próśb, wysłano do Arabji i wkrótce, dzięki niezwykłemu wysłannikowi, powstanie Arabów ogromnie zyskało na sile, a ruch powstańczy w krótkim czasie ogarnął cały kraj. Lawrence towarzyszył stale Emirowi Feisalowi, i opuszczał go tylko wtedy, gdy miał przedsięwziąć jedną ze swych niezwykłych, awanturniczych wypraw, jakie podejmował w celu wysadzenia w powietrze tureckich pociągów wojskowych. Lawrence wysadził takich pociągów przeszło 80.

Kiedy zwycięzcy Arabowie wracali do Damaszku, na ich czele obok emira Feisała, jechał Lawrence, jako człowiek, który najbardziej przyczynił się do zwycięstwa.

LAWRENCE I EMIR FEISAL

Od nowego powstania arabskiego w czasie wielkiej wojny rozpoczyna się nowy rozkwit nacjonalizmu arabskiego, z którym wkrótce połaczyła się niechęć Arabów do Anglji, o niedotrzymanie obietnic poczynionych Arabom przez Lawrence'a. Przedewszystkiem głośna deklaracja Balfoura, tworząc z Palestyny siedzibę narodową żydów, była dla Arabów gorzkiem rozczarowaniem, niweczac arabskie nadzieje.

Kiedy po podpisaniu traktatu wersalskiego Lawrence został przyjęty przez króla angielskiego Jerzego V, b. żołnierz odmówił przyjęcia odznaczenia żołnierskiego oraz krzyża Wiktorji, który bywa udzielany jedynie w wyjątkowych wypadkach i za zasługi istotnie wybitne.

Lawrance tak uzasadnił swoją odmowę:

— Ponieważ obietnice dane królowi Feisalowi nie zostały przez Anglję dotrzymane, jest bardzo możliwe, że pewnego dnia będę zmuszony walczyć po stronie Arabów przeciwko Anglji. Wobec tego nie mogę przyjąć angielskich odznaczeń.

UKRYTA PRZYCZYNA BUNTÓW

Następnie Lawrance wyjeżdża do Syrji, gdzie wywołuje powstanie przeciwko francuskiej władzy. Później znów pod przybranem nazwiskiem Ross wstępuje do oddziału armji angielskiej, stacjonowanej w Egipcie. Był to okres powstania Riffenów i wszystko zdaje się przemawiać zatem, że u boku przywódcy marokańskiego powstania Abd-El-Krima stał nie kto inny, jak Lawrance.

Gdy stłumiono powstanie Riffenów, Lawrence zjawia się nagle w Indjach, gdzie występuje jako lotnik, pod nazwiskiem Shaw. Wówczas właśnie wybucha rewolucja w Afganistanie, doprowadzająca do detronizacji króla Amanulacha. Uchodzi za pewne, że i to powstanie było dziełem Lawfence'a.

LAWRENCE W ZACISZU DOMOWEM

Dopiero w marcu r. b. Lawrence porzucił służbę wojskową, co było połączone zdaje się z pewnemi zatargami śmiałego pułkownika z ludźmi stojącymi na czele angielskiej polityki kolonjalnej. Lawrence zamieszkał na stałe w małej mieścinie Dorset. Swoją siedzibę Lawrence opisuje w następujący sposób: jest to dom stojący wśród kwiatów i starych drzew. Dwa pokoje, bez łóżka, bez kuchni, a tylko wodotrysk w ogrodzie i ścieżki, na których panuje zupełny spokój.

Jedyną rozrywką Lawrenc'a stał się sport motocyklowy, który doprowadził do tragicznego wypadku.

Warto jednak przypomnieć, że już kilkakrotnie cały świat obiegała wiadomość o śmierci Lawrence'a, a później okazywało się, że była to tylko pogloska umyślnie puszczona w tym celu, ażeby tajemniczy bohater angielskiego wywiadu mógł pod zmienionem nazwiskiem przystąpić do nowej doniosłej akcji.

Dwie pierwsze Kobiety w policji francuskiej

W kwietniu przyjęto do policji paryskiej dwie pierwsze kobiety. Ich strój niebardzo różni się od zwykłej sukni, nie noszą hełmów, lecz miękkie kapelusze, nie są uzbrojone ani w pałki gumowe, ani w rewolwery.

Prasa zastawia się, jak je nazwać i pojawiły się projekty, a więc agente policière, gardienne de la paix. Ktoś jednak przepowiedział, że najprawdopodobniej vox populi ochrzci je fliquette lub fliquesse od flic, obelżywego a w każdym razie pogardliwego określenia policjanta.

Mały aparat „Telescriptor"

utrwala rozmowy telefoniczne

Wiadomo, że rozmowa telefoniczna nie posiada żadnej wartości dokumentowej, nie może zatem służyć jako środek dowodowy wobec sądu. Było więc życzeniem wielu kupców i adwokatów posiadanie przyrządu, któryby pozwalał na jakiekolwiek utrwalenie rozmowy telefonicznej. Przed laty stworzył przemysł t. zw. „telegrafon", który notował rozmowy na walcu woskowym. Wysoka cena i wiele wad nie pozwoliły na wprowadzenie tego pomysłu do powszechnego użytku.

Obecnie jeden z francuskich inżynierów wynalazł mały aparat „Telescriptor", który będąc nałożony jak słuchawki, notuje całe rozmowy, przemówienia i odpowiedzi. „Telescriptor" zakłada się przy pomocy sprężyny pałączkowej na głowę, a następnie słuchawkę telefoniczną przykłada się zamiast do ucha do muszli przyrządu. Można zatem telefonować przy równoczesnem przejmowaniu rozmowy przez aparat.

Przewód z małą baterją kieszonkową dochodzi do pudełka gramofonowego aparatu radjowego. Tutaj rozmowa zostaje silnie wzmocniona i, zamiast z głośnikiem, połączona zostaje z odbiornikiem radjowym znanego samoczynnego przyrządu płytowego, który utrwala rozmowę na małej płycie dźwiękowej. Nie łamiąca się płyta ta może być odtworzona na każdym gramofonie co było niemożliwem przy telegrafie. Przytem urząd pocztowy mógł zabronić każdego włączenia aparatów do sieci telefonicznej, co przy „telescriptorze" nie wchodzi wogóle w rachubę, gdyż nie posiada on żadnego połączenia z siecią.

Sztuka zmieniania twarzy

przy pomocy szminek

Po brzegi zapełniła się sala „Theatre des Deux Masques" w Paryżu, gdy znany artysta charakterystyczny Signoret wygłaszał tam odczyt o sztuce zmieniania twarzy przy pomocy szminek. Jak wiadomo, żaden lepszy aktor nie zaufa w tym wypadku fryzjerowi, naczęściej zaś wolą artyści przetwarzać swe rysy sami, bez niczyjej pomocy.

Odczyt był naturalnie połączony z demonstracjami i Signoret z błyskawiczną szybkością pokazał pbliczności dwanaście rozmaitych typów. Przeważnie kosztowało to niewiele pracy. Trochę blanszu i duże okrągłe okulary zamiast pince - nez i gniewliwy staruszek z jednej sztuki stał się dobrotliwym staruszkiem z innej.

To wszystko pokaże jednak lada transformator. Bardziej interesująca było wyłuszczenie zasad charakteryzacji. Signoret rozróżnia system tradycyjny, konwencjonalny i realistyczny. Tamten jest bardzo prosty: Decyduje kolor twarzy. Aby nadać jej wyraz melancholijny, trzeba zrobić ją bladą — i stąd melancholijne, mąką obsypane oblicze Pierrota. Natomiast róż służy wyrazowi wesołemu — komiczne postaci miewają zazwyczaj rumiane policzki i rubinowe nosy. Ale trudniejszy jest system realistyczny. Tu już nie można stosować żadnej teorji. Jedynym sposobem jest przypomnieć sobie jakąś twarz rzeczywistą, której rysy odpowiadają roli, i starać się ją odtworzyć.



Djalogi

— Dlaczego spóźniłeś się do szkoły?

— To nie moja wina, będziemy mieli braciszka.

— Skąd wiesz?

— Bo zeszłego roku mamusia była chora, to miałem siostrzyczkę a teraz tatuś jest chory

---

— Panie Mietliński, co pan tu robi?

— Zamiatam ulicę panie przodowniku.

— A cóż za idjota kazał panu zamiatać o tej porze?

— To pan komisarz, panie przodowniku.

— Panie Mietliński, aresztuję pana i obiecuję cztery dni paki za nazwanie pana komisarza idjotą.

— Wiesz?... Urodził mi się synek!

— No, no, oblejemy...

— Za późno, już malutki się tem zajął... Spójrz na moje spodnie

---

— Dam ci zagadkę, co to jest wewnątrz wata, a zewnątrz sierść?

— ? ?

— Pies przed apteką

— Wyobraś sobie, że wczoraj w kawiarni zamieniono mi palto.

— Co? Kto mógł ci zabrać twoje stare palto?

— Nie wiem... wyszedłem pierwszy

— Czy już pana kiedyś goliłem?

— Nie, nie, te szramy pochodzą z wypadku z samochodu.

— Dlaczego prosisz mnie człopcze żebym pogłaskała tę psinkę?

— Bo chciałbym się dowiedzieć, czy on nie gryzie.

— Prawda, jak mojej żonie ładnie w czarnym kolorze?

— Tak, ślicznaby z niej wdówka była.

— Przysziam ci powiedzieć, że przyjęłam twoją dawną pokojówkę Zosię.

— Ach! jakeście mogli taką...

— Ależ nie obawiaj się, my przecież wszystkiemu co ona opowiada o tobie nie wierzymy...

— Podobał się panu film?

— Nie.

— Czy ma pan coś do zarzucenia reżyserowi?

— Tak, stryczek na szyję.

— Jak myślisz czy Napoleon byłby sławny, gdyby żył dzisiaj?

— Oczywiście, byłby przecież najstarszym człowiekiem na świecie.

— Więc wypiła pani flaszeczkę esencji octowej, pani imię i nazwisko?

— Katarzyna Szmelc.

— Zawód miłosny.

— Nie! praczka.

— Wie pan co ja najchętniej spożywam podczas podróży morskiej?

— No?

— Ostrygi. Bo mniejwięcej tak samo smakują w tę stronę jak i spowrotem...

— Pocieszyła się już paniusia po śmierci męża?

— O tak. Wyszłam zamąż za jego brata i w ten sposób opłakuję już tylko stratę szwagra.

— Wiesz, panna Kuperman wychodzi zamąż?

— Któż jest ten szczęśliwy?

— Stary Kuperman.

Czy nie jest pan przypadkiem chory? Źle pan wygląda.

— Ach nie mówmy o tem! Tak jak mię pan tu widzisz, leżałem osiem godzin bez przytomności.

Antoni Marczyński 68)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Pierwsze na większą skalę zwycięstwo Koalicji położyło kres psychicznej depresji, w jaką pogrążyło mieszkańców Francji nieprzerwane pasmo klęsk. Kiedy pułk kalkucki, w którym służył Robert Wilkins, lądował w Marsylji, oblewano tam jeszcze sukcesy Joffre'a, chociaż jego ofensywa już utknęła za rzeką Aisne. Cóż z tego, że narazie utknęła; okrąży się boszów od strony ich prawego skrzydła i za miesiąc wojna będzie skończona. Lecz Niemcy mieli podobną ochotę na wykonanie ataku flankowego, taksamo jęli rozwijać wciąż nowe oddziały w kierunku zachodnim na terytorjach nieopanowanych jeszcze przez nikogo i w ten sposób obydwaj godni siebie przeciwnicy rozpoczęli znany nam wszystkim „wyścig do morza".

W wyścigu tym miał wziąć udział również i kalkucki pułk artylerji polowej. Zaraz po przybyciu do Marsylji załadowano go na dwa długie, towarowe pociągi, które bezzwłocznie wyruszyły na północ. Aż do Paryża szło jako tako, zato potem stania było więcej, niż jazdy, gdyż całe karawany wagonów tarasowały drogę raz po raz. Na tych przymusowych postojach bywało wcale wesoło. Tłumy cywilów otaczały obydwa pociągi, by przyjrzeć się zbliska hinduskim artylerzystom i wiwatować na cześć Anglji. Najliczniejszy udział brały w tych manifestacjach kobiety; żołnierze dostawali od nich łakocie, papierosy, lub drobne upominki, oficerowie zaś kwiaty, a niekiedy i całusy. Chętnie przyjmowano takie dowody wdzięczności tubylek, jeśli patrjotki były młode i ładne, niestety jednak częściej przychodziły niewiasty starszawe: wówczas porucznicy Batten i Stephens zaklinali się, że należą do sekty, która swoim członkom zabrania wszelkich czułości pod grozą utraty zbawienia i że w ceremonji pocałunkowej wyręcza ich stale ten tam ponury kolega, siedzący w kącie przedziału nad szachownicą.

Owym ponurym kolegą, którego kapitan Torrance starał się rozerwać grą w szachy, był oczywiście Robert Wilkins, nie biorący nigdy udziału w ogólnej wesołości. Jego małomówność i melancholijne zamyślenia rzucały się w oczy, chociaż starał się usilnie, by nie dawać widowska z swojego smutku. I chociaż od wyjazdu z Indyj trzej przyjaciele ani razu nie wspomnieli o Zosi przy nim, zgadywał, że poruszają ten temat aż nazbyt często za jego plecami. Przekonał się o tem zresztą w Amiens, codopiero oswobodzonem od Niemców, na dworcu zakorkowanym przez liczne pociągi wojskowe.

Pod wieczór kilkunastu oficerów francuskich przyszło zawrzeć znajomość z angielskimi kolegami, którzy przybyli tutaj aż z Kalkutty. (Takie wzajemne wizyty, zmierzające do utrwalenia braterstwa broni wśród sprzymierzonych armij wchodziły wówczas w modę). Ponieważ postój w Amiens miał trwać Bóg wie jak długo, postanowiono zjeść obiad wspólnie w restauracji kolejowej i zakropić go dobrym burgundem. Tylko Robert, mimo próśb gości i nalegań przyjaciół, pozostał w wagonie. Dzięki temu dowiedział się pierwszy z całej paczki, że pułk wyruszy w dalszą drogę dopiero nazajutrz, ale już nie koleją; dzisiejszej nocy wyładuje się wszystkie baterje z pociągów. Wysłał więc natychmiast ordynansa po swoich kolegów, a sam wyszedł na peron i w zamyśleniu oddalił się trochę od wagonu, w którym mieścił się ich przedział. Niebawem w ciemnościach posłyszał głosy powracających przyjaciół. Francuzi odprowadzali ich, a częste wybuchy śmiechu świadczyły, że cała kompanja jest w doskonałym nastroju.

— Jakie szczęście, że ten wasz antypatyczny mizantrop nie poszedł z nami; jego widok byłby mi zepsuł apetyt i humor.

— O mnie mowa, — domyślił się Wilkins.

— On ma taką minę, — dorzucił drugi Francuz, — jakby mu się żona puściła na całego.

— Zgadł pan, — wtrącił Batten, — ale ściśle biorąc, ona jeszcze nie była jego żoną, tylko narzeczoną.

— Wystrychnęła chłopca na dudka, aż przykro,—kapitan Torrance westchnął współczująco. — I ktoby powiedział, że w tej młodziutkiej, słodkiej dziewczce tkwi tyle przewrotności.

— W każdej babie tkwi kawałek djabła.

— Z naszej winy, Kit, z naszej.

— Porucznik Stephens, muszę panom wyjaśnić, jest zażartym obrońcą kobiet..., gdy się wstawi. Bo po trzeźwemu..

— O, przepraszam!

— Nibyto nie paliłeś się do dziewczyny Roberta taksamo, jak my dwaj? Nibyto nie byłbyś sobie z rozkoszą jej p...

— Batten! — wtrącił ostro Torrance. — Ryczysz na całe gardło, a ten wagon musi już być bliziuteńko. Gdyby nasz nieborak usłyszał, och! Wogóle wy dwaj zamało okazujecie mu serca, współczucia...

Dalsze słowa zagłuszył gwizd jakiegoś parowozu, lecz Robertowi tego co już usłyszał, było aż nadto.

— „Nieborak, nieborak", — warknął, spoglądając z urazą za oddalającymi się przyjaciółmi, którzy przeszli tuż obok i nie poznali go w ciemnościach — już wolałbym, żebyście sobie ze mnie szydzili.

Nic go tak nie drażniło, jak ich współczucie, jak litość.

— Ja tego dłużej nie ścierpię! Przeniosę się do innego pułku, do takiego, w którym mnie nikt nie zna.

Nosił się z tą myślą od wyjazdu z Indyj, lecz o wprowadzeniu jej w czyn nie można było marzyć narazie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Swiat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA